Rok wyd. XXI MARZEC 1947 Nr 3

LAS POLSKI

CZASOPISMO POŚWIĘCONE LEŚNICTWU
ORGAN FACHOWY
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW LEŚNYCH
I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO



WYDAWNICTWO SPÓŁDZIELNI „LAS"
WARSZAWA, ASFALTOWA 9

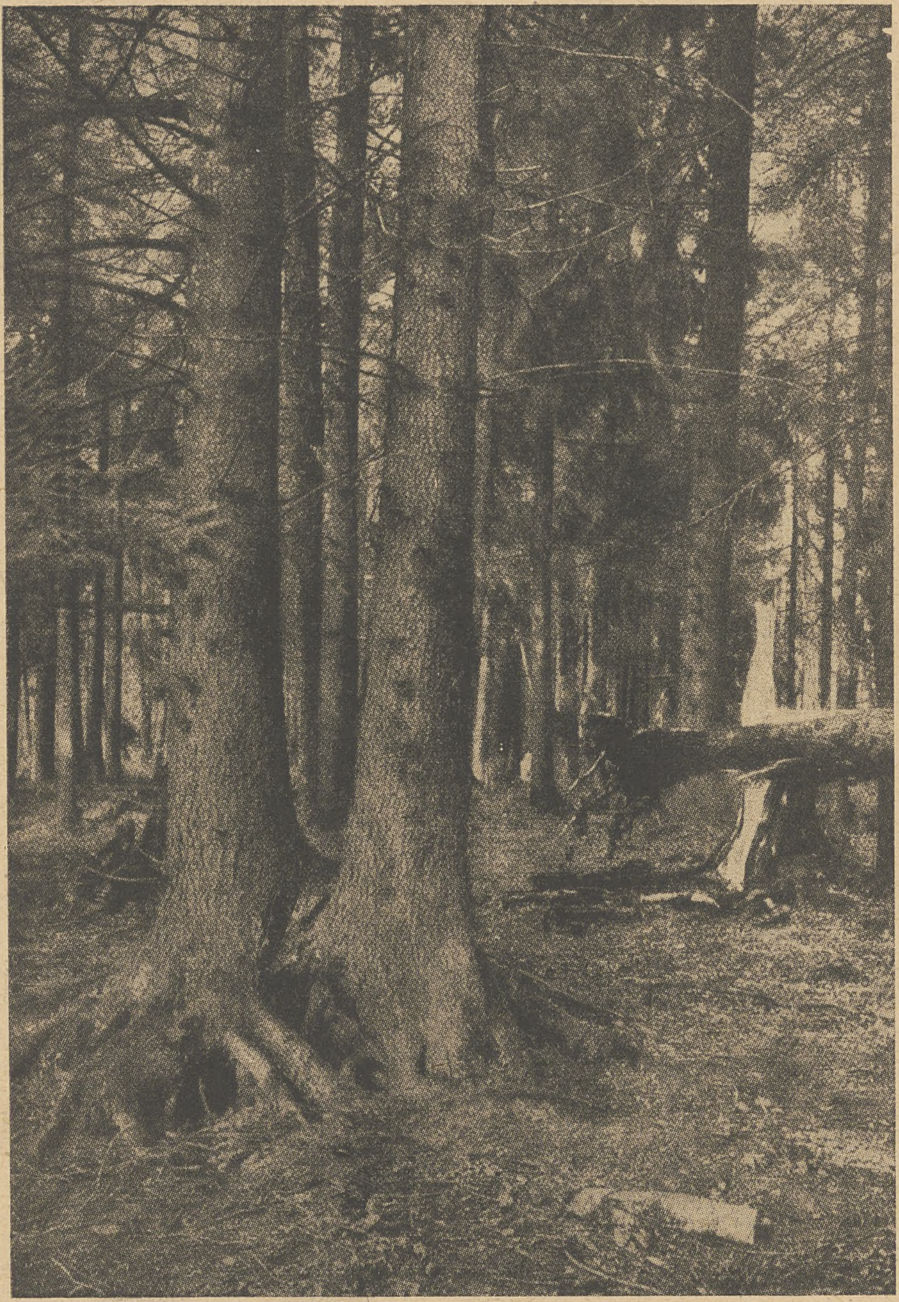
SPIS RZECZY — SOMMAIRE

LAS POLSKI

MIESIĘCZNIK FACHOWY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW LEŚNYCH I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

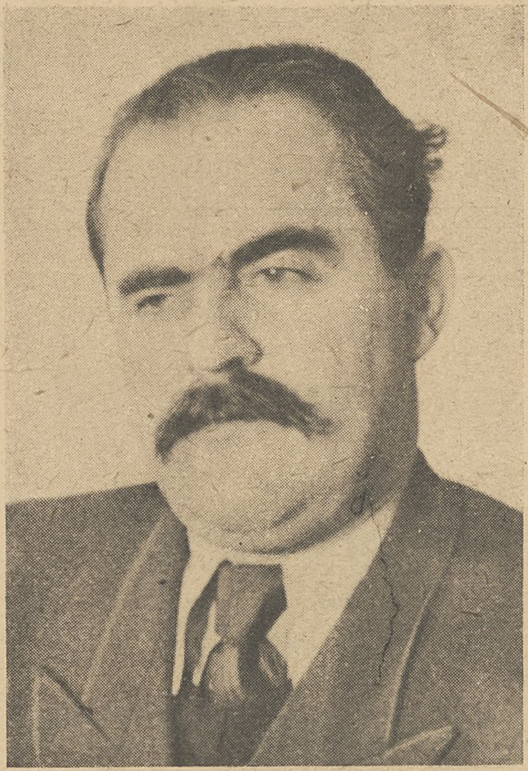
Rok XXI **Warszawa, marzec 1947 r.** **Nr 3**

Z ZIEM ODZYSKANYCH



Prabór świerkowy w Puszczy Rominckiej
(Pomorze wschodnie)

ZMIANA NA STANOWISKU MINISTRA LEŚNICTWA



Minister S. Tkaczow



Minister B. Podedworny

W dniu 11 lutego 1947 r. Minister Leśnictwa ob. STANISŁAW TKACZOW, z racji powołania nowego Rządu Rzeczpospolitej po przeprowadzeniu wyborów do Sejmu, odszedł na inną placówkę. Stanowisko Ministra Leśnictwa objął ob. BOLESŁAW PODEDWORNY.

Ministra TKACZOWA żegnamy jako Pierwszego Ministra Leśnictwa w Polsce, który w czasie swego półtorarocznego urzędowania umiał wczuć się w potrzeby leśnictwa, rozumiał dążenie leśników i starał się ugruntować trwałość i znaczenie nowego resortu.

Specjalnie podkreślić należy Jego pełne życzliwości poparcie dla nauki i piśmiennictwa leśnego.

Ministrowi PODEDWORNEMU życzymy pomyślnych wyników pracy na polu leśnictwa, ufając, że wszyscy leśnicy i drzewiarze pomogą mu usilną i rzetelną pracą w odbudowie polskiego lasu i utrzymaniu zdobyczy leśnictwa w Odrodzonej Polsce.

Redakcja

JAN MIKLASZEWSKI (1874—1944) — WSPOMNIENIE

A la mémoire de Jean Miklaszewski

Należał do tych nielicznych, którzy w popowstaniową „głuchą noc" (koniec ubiegłego stulecia), niepomni klęsk, które ponosili ojcowie, wyśnili nowy „sen o szpadzie" i poszli budzić ducha oporu, przygotować nową walkę o Niepodległość Ojczyzny.

Czynny jest w tej służbie już od lat młodzieńczych: czy to jako student Instytutu Leśnego w Petersburgu, (który ukończył w 1898 r.) czy jako pracownik Zarządu Lasów Ks. Łowickiego — aresztowany w 1899 roku, a po kilku miesiącach więzienia wypuszczony i oddany pod nadzór policji; czy jako kontroler w Ordynacji Zamojskiej — ponownie aresztowany i, po odsiedzeniu 4 miesięcy w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, skazany w r. 1908 na 3 lata „zsyłki"

do gub. Archangielskiej za „przestępną" działalność polityczną. Władze rosyjskie wyszpiegowały bowiem, że Kontroler lasów ordynackich przy sposobności pełnienia swych funkcji służbowych zajmuje się — organizowaniem kolportażu bibuły i przeprowadzaniem rewolucjonistów przez pobliską granicę austriacką. W tym też okresie życia i walki przypada w udziale Kontrolerowi leśnemu przeprowadzenie przez granicę towarzysza Ziuka, przyszłego Wodza Legionów i Naczelnika Państwa, który uciekł był właśnie ze szpitala więziennego w Petersburgu.

Jan Miklaszewski nie decyduje się jednak na wyjazd do gub. Archangielskiej, woli sam przekroczyć granicę austriacką, za którą znajduje schronienie i stanowisko nadleśniczego w lasach Krasiczyńskich Wł. ks. Sapiehy (pełniąc jednocześnie funkcję kontrolera lasów Ordynacji Zamoyskiej, położonych na terenie Galicji).

Pobyt w Galicji trwa aż do czasu ogłoszenia amnestii dla więźniów politycznych w Królestwie Polskim w roku 1905. Działalność polityczna, konspiracyjna, nie przeszkodziła, jak widzimy, Janowi Miklaszewskiemu w ukończeniu studiów, odbywaniu praktyki leśnej, w szybkim posuwaniu się na drodze kariery zawodowej. Ten fakt tłomaczy się niepospolitymi jego zdolnościami, umiłowaniem obranego zawodu i wielką pracowitością.

Powróciwszy w r. 1905 na dawne stanowisko w Zwierzyńcu Ordynackim, daje się rychło poznać szerszemu ogółowi pod innym względem, mianowicie od strony intelektualnych wartości i zainteresowań. Rozpoczyna twórczą i naukową pracę, ogłasza pierwsze przyczynki. Plon tego początkowego okresu twórczości (1907 — 1917) jest bardzo obfity i stanowi go 14 większych publikacyj, a z nich pierwsza, opracowana w roku 1907, p. t. „Ogólny rzut oka na rozwój leśnictwa w Królestwie Polskim w XIX wieku", referowana na I Ogólnym Zjeździe Polskich Leśników w Krakowie (w r. 1907),reprezentuje światu autora jako krytycznego i sumiennego badacza źródeł historycznych, obdarzonego „zmysłem historycznym", który i w następnych Jego pracach dostrzec się daje. Publikacja ta — to jeden z najważniejszych do dziś dnia materiałów źródłowych do historii leśnictwa w Polsce, dający też krytyczną ocenę metod urządzeniowych stosowanych w Królestwie Polskim w lasach rządowych i prywatnych.

Następnych parę prac posiada tenże historyczny lub historyczno-statystyczny charakter, lecz wkrótce bardziej aktualne zagadnienia leśnictwa zajmą miejsce w publikacjach Jana Miklaszewskiego.

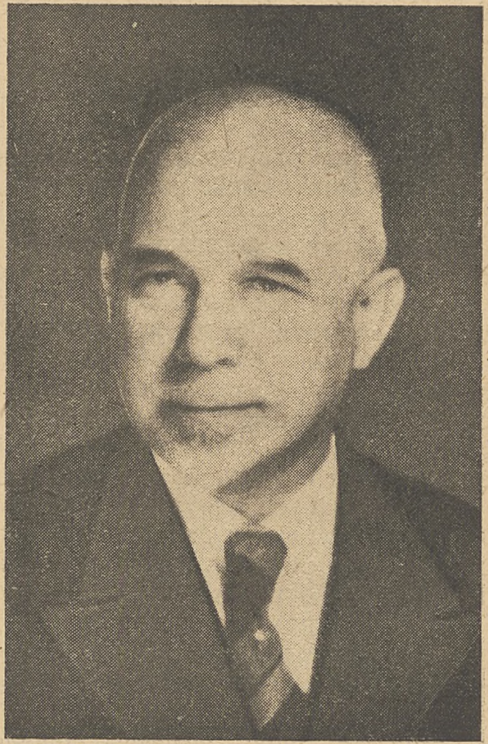
Będą to przede wszystkim zagadnienia służebności, których praktyczne znaczenie mógł zbadać wszechstronnie w ciągu swej kilkunastoletniej pracy w lasach Ordynacji Zamoyskiej (3 prace), następnie zagadnienia ówczesnego ustawodawstwa leśnego, rentowności lasów rządowych i t.p.

Ten pierwszy okres twórczości kończy praca na temat bardzo aktualny, bo związany z wojną: „Lasy na ziemiach polskich i ich los podczas inwazji" (Sylwan 1917), w której, opierając się na materiale cyfrowym, wykazuje w jakim stopniu okupant naruszył kapitał drzewny naszych lasów i przekroczył rozmiary normalnego ‚dopuszczalnego użytkowania. Początkowo więc twórczość naukowa Jana Miklaszewskiego rozwija się pod znakiem historii leśnictwa i polityki leśnej. Nie jest to chyba przypadek. Leśnik o szerokich horyzontach umysłowych, krytycznie patrzący na „rzeczywistość leśną" ówczesnego Królestwa Polskiego, musiał zdawać sobie sprawę, że postęp gospodarczy w leśnictwie hamowany jest w pierwszym rzędzie systemem politycznej niewoli i związaną z nim ściśle polityką leśną rządu rosyjskiego i że tylko w perspektywie historycznej można tę rzeczywistość ocenić i odnaleźć w niej zarysy przyszłych form. Kto szuka drogi w przyszłość musi zaczynać od badań przeszłości.

Jan Miklaszewski przeczuwał, że stoi u progu nowej ery — wolności narodu, jego samoistnego bytu, więc robił rachunek z przeszłością, aby — iść śmiało w przyszłość.

Praca zawodowa na stanowisku kontrolera w Ordynacji Zamoyskiej i omówiona praca piśmienniczo-naukowa nie wyczerpują Jego działalności w tym okresie. W latach 1910 — 1914 jest redaktorem „Leśnika Polskiego", jedynego (poważnego) czasopisma leśnego w Królestwie Polskim.

Nie sposób zliczyć wszystkie te drobne artykuły (recenzje, sprawozdania, notatki), którymi re-



Jan Miklaszewski

daktor zapełniał szpalty swego pisma, a przede wszystkim dział „Z ruchu naukowego", niezmiernie ważny, bo zapoznający leśników z Królestwa Polskiego, pozbawionych wszelkiej styczności z Zachodem, z osiągnięciami nauki i gospodarstwa leśnego w krajach bardziej kulturalnych.

Nie poprzestając na własnym piśmie, współpracuje w latach 1907 — 1915 z „Sylwanem", w którym wypełnia stale rubrykę p. t. „Z rynku drzewnego w Królestwie Polskim".

Nadchodzi pamiętny dla każdego Polaka rok 1918 — a z nim wielkie zadania: organizacja państwowego gospodarstwa leśnego na nowoczesnych podstawach, zapoczątkowania nowej polityki leśnej, stworzenia jej organów.

Osobistość Jana Miklaszewskiego jest już dość znana szerokiemu ogółowi. Na wezwanie Rządu w dniu 16.X.1918 r. obejmuje On Szefostwo Sekcji IV-tej Lasów w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państw., a od 29.I.1919 r. obejmuje jako Szef Sekcji Kierownictwo Sekcji III-ej Dóbr Państwowych, powstałej z połączenia Sekcji III-ej Dóbr Państwowch z Sekcją IV-tą Lasów. Od dnia 1.10.1919 r. pełni obowiązki Naczelnika Głównego Zarządu Dóbr Państwowych, a w roku 1921 mianowany zostaje Dyrektorem nowo utworzonego Departamentu Leśnictwa.

Na tym stanowisku pozostaje lat 10, po czym — w następstwie reorganizacji administracji lasów państwowych i utworzenia Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych (1930-31) — przeniesiony zostaje w stan nieczynny.

Nie tu miejsce na roztrząsanie tych przykrych okoliczności i wpływów, które utrudniły sytuację Jana Miklaszewskiego, zmuszając go do porzucenia pola dotychczasowej działalności.

A działalność ta — to pionierska praca organizacyjno - administracyjna — w skali państwowej. Jan Miklaszewski jest organizatorem państwowej administracji leśnej w Polsce Odrodzonej. W ścisłym związku z tą działalnością opracowuje różne instrukcje służbowe, przepisy w przedmiocie gatunkowania, pomiaru i szacowania drewna, instrukcję do zbierania materiałów w celu ułożenia tablic zamożności drzewostanów (1922 r.) itp. Ostatnio wymieniona instrukcja staje się podstawą dla rozpoczętych przez Departament Leśnictwa prac naukowo-doświadczalnych, a materiały pomiarowe zabrane na tej podstawie (ze 180 powierzchni doświadczalnych) opracowuje następnie prof. Wł Jedliński (Tablice zasobności i przyrostu drzewostanów sosnowych w Polsce" 1932 r.). W tymże okresie, mimo nawału prac związanych z wysokim stanowiskiem kierowniczym, wzbogaca Jan Miklaszewski piśmiennictwo leśne poważną liczbą (około 20) nowych publikacji. Połowa ich (w obcych językach) ma charakter prac statystyczno-leśnych, informujących o stanie zasobów leśnych i produkcji drzewnej w Polsce; wartość ich jest duża, gdyż oparte są na materiałach, które tylko Departament Leśnictwa mógł posiadać, materiałach wszechstronnych i ścisłych. Druga połowa — to prace na temat różnych aktualnych zagadnień polityki leśnej i drzewnej: zbytu drewna, roli produkcji drzewnej, poliyki ustawodawczej, ochrony lasów prywatnych, organizacji międzynarodowej, doświadczalnictwa leśnego (to ostatnie zagadnienie nasuwa się Janowi Miklaszewskiemu w związku z Jego udziałem jako delegata Rządu Polskiego na Międzynarodowym Kongresie Leśnym w Rzymie w roku 1926 oraz na Międzynarodowym Kongresie Leśnych Zakładów Badawczych w Sztokholmie w r. 1929). W pracach tych obok głębokiej analizy zjawisk i procesów gospodarczych przebija właściwy zawsze autorowi realizm i objektywizm w ocenianiu i rozwiązywaniu problemów życia gospodarczo-leśnego.

Ukoronowaniem wszakże i syntezą twórczej pracy Jana Miklaszewskiego — nie tylko w tym okresie, ale i pracy całego życia — jest dzieło jedyne w swoim rodzaju, pierwsze w historii naszego piśmiennictwa leśnego tak co do objętości, jak i treści: „Lasy i leśnictwo w Polsce", którego pierwszy tom ukazał się w r. 1928 (ukazanie się drugiego tomu, który w 1931 r. był na ukończeniu, przeszkodziły wysokie koszty wydawnicze).

Dzieło to przysporzyło Autorowi rozgłosu również i za granicą, znalazłszy się w wykazie najlepszych dzieł literatury światowej, wydawanym przez Międzynarodowy Instytut Współpracy Intelektualnej w Paryżu, i stając się najbogatszym źródłem wiadomości o lasach i gospodarstwie leśnym naszego kraju.

Daje ono po raz pierwszy obraz (niestety, niepełny — z powodu nie ukazania się drugiego tomu) lasów Polski Zjednoczonej z uwzględnieniem perspektywy historycznej i możliwości rozwojowych, jest „kopalnią" danych historycznych, statystyczno-gospodarczych i przyrodniczych, syntetycznie ujętych i krytycznie oświetlonych.

W dziele tym nie ograniczył się Jan Miklaszewski do naświetlenia tych tylko stron obrazu, które dotychczas obdarzał swym zainteresowaniem, lecz uwzględnił także przyrodnicze warunki produkcji leśnej w Polsce: daje więc pogląd na rozmieszczenie gatunków drzew wraz z oceną ich roli lasotwórczej, charakteryzuje cechy rozwojowo - przyrostowe drzewostanów, opierając się na bogatym materiale cyfrowym, wreszcie, na zakończenie, rzuca barwny i żywy obraz polskich odwiecznych puszcz i wielkich kompleksów leśnych, stanowiący prawdziwe ukoronowanie tego dzieła, a będący syntezą badań typologicznych i siedliskowych do r. 1928.

Autor nie poprzestaje jednak w tej ostatniej części na charakteryzowaniu siedlisk i typów drzewostanów, klasyfikacji tych ostatnich, lecz przytacza własny bogaty materiał obserwacyjny, dotyczący gospodarczego znaczenia typów, ich cech taksacyjnych i biologiczno - hodowlanych. W zasadniczym podejściu do zagadnienia typów Jan Miklaszewski reprezentuje tu klasyczną szkołę Morozowa, biorąc za punkt wyjścia klasyfikacji — siedlisko, posługuje się jednak kryteriami nowszej fitosocjologii florystycznej, świadcząc, że i w tej dziedzinie stoi na wysokim poziomie.

W dziele tym przedstawia się Jan Miklaszewski światu nie tylko jako znakomity ekonomista, statystyk, historyk i polityk leśny, dający się poznać już z prac poprzednich, lecz jako wszechstronny umysł, ogarniający wszystkie dziedziny wiedzy leśnej, wnoszący do każdej z nich oryginalny swój dorobek.

Z tym wielkim nieprzemijającym dorobkiem, z rozgłosem sięgającym daleko poza granice Polski, z Krzyżem Komandorskim Orderu „Polonia Restituta" (1923 r.), Krzyżem Niepodległości, z Krzyżem Komandorskim I Klasy Orderu Finlandzkiego „Białej Róży" (1926 r.), z godnością członka honorowego Polskiego Towarzystwa Leśnego (1930 r.) — przechodzi Miklaszewski w r. 1931 w stan spoczynku.

Miał wówczas lat 56, lecz kto Go znał i widywał w owym czasie, nie wątpił, że człowiek tak pełen energii i zapału do pracy nie skończył jeszcze swej kariery życiowej.

Jego wszechstronne zdolności, ogromna wiedza praktyczna i teoretyczna, Jego doświadczenie organizacyjne, pęd do pracy społeczno-kulturalnej — musiały znaleźć zastosowanie.

W 1931 roku wykłada już Politykę Leśną, Administrację i Rachunkowość Leśną na Wydziale Leśnym S.G.G.W., w 1932 zostaje habilitowany jako docent Administracji i Polityki Leśnej na tymże Wydziale, w 1934 r., po śmierci prof. W. Jedlińskiego, otrzymuje kierownictwo Zakładu Urządzania Lasu S.G.G.W. i prawo wykładania tego przedmiotu, w 1935 r. — mianowany zostaje profesorem zwyczajnym Urządzania Lasu, wykłada równocześnie Ocenianie i Statykę leśną; w 1935-36 r. jest prodziekanem Wydziału Leśnego, wreszcie — w 1936-37 r. obejmuje najwyższy urząd akademicki, będąc wybrany na Rektora na okres trzech lat (1936 — 1939).

Rządy Jego Magnificencji Jana Miklaszewskiego pamiętne będą w historii rozwoju S.G.G.W. w szczególności zaś — Wydziału Leśnego.

Z Jego to bowiem inicjatywy i Jego staraniem stanął przy ulicy Rakowieckiej nowy pawilon tej Uczelni, oddany do użytku w czerwcu 1939 r., dzięki czemu pracownie i zakłady Wydziału Leśnego, duszące się w ciasnych pomieszczeniach przy ulicy Miodowej przez wiele lat, uzyskały nareszcie lokale odpowiadające potrzebom nauki i nauczania.

Jednocześnie w lasach S.G.G.W. w Rogowie, także dzięki zabiegliwości i staraniom Rektora, staje nowoczesny budynek, przeznaczony na pracownię naukową Wydziału Leśnego, oraz drugi — na bursę dla studentów, odbywających w Rogowie leśne ćwiczenia terenowe.

Otworzyły się więc przed Wydziałem Leśnym nowe możliwości rozwojowe, niestety, z powodu wojny dopiero dziś realizowane.

Piastowanie urzędu rektorskiego oraz obowiązki dydaktyczne nie wyczerpują działalności Jana Miklaszewskiego w tym czasie. Ma jeszcze czas i siły, aby pracować społecznie: jako przewodniczący Komitetu Warszawskiego Państwowej Rady Ochrony Przyrody do prac nad projektem planu regionalnego Warszawy, jako prezes Rady Naczelnej Towarzystwa Popierania Plantacji Miast Rzeczypospolitej (od 1934 r.), a również naukowo — jako przewodniczący Komisji Terminologii Leśnej, kontynuując pracę, rozpoczętą jeszcze przez prof. Wł. Jedlińskiego nad opracowaniem Leśnego Słownika Terminologicznego, oraz jako przewodniczący Komisji Typologicznej, powstałej z inicjatywy II-go Zjazdu Naukowego Leśników we Lwowie.

W przededniu katastrofy narodowej (1939 r.) J. M. Rektor liczy już sobie sporo (65) lat, ale, wierny młodzieńczej zasadzie: „Mierz siły na zamiary", nie jedno jeszcze stawia sobie zadanie i patrzy nie za siebie — patrzy w przyszłość.

Nie przewiduje katastrofy, jest optymistą w każdym calu, ma zaufanie do ludzi i świata, wierzy stale w tryumf Prawdy i Dobra.

Takim był i takim pozostanie do końca.

Wrzesień 1939 r. — Ostatnia karta życia osobistego zapisana będzie Troskami i Bólem, ale dla Ojczyzny, społeczeństwa, Szkoły Głównej — będzie to karta nie mniej wartościowa od poprzednich, nie mniej chlubna, świadcząca o niezłomnej sile charakteru, gorącym patriotyzmie, odwadze i ofiarności Tego Człowieka.

Na schyłku dni wypadło Mu wrócić do podziemi, z których wyszedł przed wielu laty, podjąć na nowo trud pracy niebezpiecznej zakonspirowanej, skrytej.

Człowiek tej miary nie zawahał się ani na chwilę.

I teraz, w tych strasznych warunkach terroru i niewoli niemieckiej, działalność Jego jest wielostronna i, zależnie od warunków, zmienia się i przerzuca z jednej dziedziny na drugą. Robi wszystko, co tylko możliwe jest do zrobienia, nie szczędzi siebie, nie mierzy zamiarów według sił.

Jako rektor (ponownie wybrany 1939 r.) podziemnej S.G.G.W., po zlikwidowaniu uczelni przez Niemców, występuje z inicjatywą zorganizowania pomocy dydaktyczno-naukowej dla studentów starszych lat, umożliwiając im kończenie studiów, zapoczątkowuje więc organizację tajnego nauczania, tak, że na wiosnę 1940 r. powstaje już pierwszy komplet. W późniejszym okresie okupacji (1943 r.), będąc zawzięcie ścigany przez gestapo, zmuszony jest zerwać ściślejsze kontakty z S.G.G.W. i ograniczyć swą działalność rektorską.

Nie przestaje jednak interesować się sprawami tajnego nauczania w S.G.G.W., choćby z tego tytułu, że należy sam do zespołu Piątki, organizującej tajne nauczanie w Polsce i mimo wszelkie trudności i osobistego zagrożenia, czuwa stale nad potrzebami materialnymi personelu S.G.G.W., który przez cały czas okupacji otrzymuje pomoc żywnościową i gotówkową.

Będąc jednocześnie profesorem i kierownikiem Zakładu Urządzania S.G.G.W., nie posiadającego (po zlikwidowaniu tej uczelni) własnego lokalu, kieruje nadal pracą dydaktyczną Zakładu, odby-

wającą się w Jego prywatnym mieszkaniu (do czasu pierwszej wizyty gestapo) i w mieszkaniach podwładnego personelu.

Zachęca młodzież do pracy i kończenia studiów, dodaje jej otuchy, zaszczepia wiarę w bliski zwycięski koniec wojny, budzi ducha oporu i walki.

Jako gorący patriota, bierze udział w pracy organizacji podziemnych, uczestnicząc, jak już wspomniałem, w Zespole Piątki, oraz zbierając i przygotowując materiały dla przyszłej konferencji pokojowej w zakresie spraw gospodarczo-leśnych (m. in. opracowuje generalną ocenę wartości lasów na terenach, mających być przyłączonymi do Polski). Interesuje się także żywo zmianami organizacyjnymi leśnictwa, spowodowanymi przez okupanta, bada źródła błędów organizacyjnych i strukturalnych przeszłości naszej w tej dziedzinie, rozważa podstawy organizacyjno-ustrojowe leśnictwa w przyszłej Polsce. Przemyślenia te i badania znalazły częściowo swój wyraz w niewydanych jeszcze opracowaniach p. t. „Zagadnienia ustrojowe leśnictwa" oraz w innej pracy p. t. „Leśnictwo i łowiectwo w suwerennym Państwie Polskim i ich los podczas inwazji nieprzyjacielskiej". Część I-a tej ostatniej pracy jest „rzutem oka" na stan i dorobek polskiego leśnictwa w przededniu katastrofy wojennej, część II-a — zestawia szkody i straty poniesione przez leśnictwo polskie z tytułu działań wojennych i okupacji.

Za wcześnie jeszcze na to, aby wszechstronnie zobrazować (choćby w najogólniejszym zarysie) działalność Jana Miklaszewskiego w tym ostatnim okresie walki i pracy, pracy o rwącym się wątku, zakonspirowanej, nie pozostawiającej śladów po sobie — chyba w pamięci ludzi — świadków (jeśli ci nie zginęli).

Jedno jest pewne, że oddał resztki sił wielkiej sprawie Narodu, w której zwycięstwo nie zwątpił nigdy w okresie tych ponurych lat. Nie wątpił i w sercach bliskich, znajomych i kolegów rozpalał nadzieję i wiarę.

Był człowiekiem temperamentu, żywo reagującym na przejawy życia, nie znającym roli biernego obserwatora; nie wyżywał się też w samej działalności kierowniczej i organizacyjnej, lecz z zapałem przy każdej sposobności brał udział w bezpośrednim działaniu. Czynny więc będzie, czy to przy kopaniu przeciwlotniczego rowu na terenie S.G.G.W., czy przy budowie barykady u wylotu tejże ulicy we wrześniu 1939 r., czy przy zdobywaniu żywności dla personelu S.G.G.W. w dniach głodu po kapitulacji Warszawy.

Sprawy ogółu, dobra bliźnich stawiał zawsze ponad osobiste sprawy.

Nie wielu też wiedziało o tym ,że cierpi wraz z rodziną niedostatek, że łamie się pod obuchem gromu — wieści o synie, który znalazł się na liście ofiar Katynia.

Jednak nie załamał się! Tylko serce strudzone nie wytrzymało, tylko sił fizycznych zabrakło. Padł pod ciężarem nadmiernego trudu, który sam na swe barki włożył.

Zmarł nagle w dniu 5 lutego 1944 r., nie doczekawszy się nawet świtu, i pochowany został nie jako Jan Miklaszewski — Bojownik o Niepodległość Polski, Organizator Leśnictwa Polski Odrodzonej, Współorganizator oświaty Polski Podziemnej, Wielki Uczony i Leśnik, długoletni i wojenny Rektor S.G.G.W. — lecz jako ścigany przez wroga konspirator — pod cudzym nazwiskiem

Życie i działalność Jana Miklaszewskiego, tak bogate i pełne zasług dla społeczeństwa i leśnictwa polskiego, nie powinny długo czekać na wszechstronne opracowanie biograficzne. Wyjść ono winno z pod pióra tych, którzy lepiej Go znali i dłużej z Nim współpracowali, niż niżej podpisany, kilkuletni współpracownik, pragnący swym krótkim zarysem oddać tylko należny hołd Zmarłemu.

Wykaz publikacji (ważniejszych) Jana Miklaszewskiego do r. 1935 podany jest w Księdze Pamiątkowej S.G.G.W. Obejmuje on 56 pozycji.

Wacław Niedziałkowski

PIOTR BORKOWSKI

Jakie miejsce zajmuje historia w nauce leśnictwa

Quelle place l'historie occupe-t-elle dans la science forestière?

Często uważa się u nas historię leśnictwa za dodatkowe uzupełnienie nauki leśnej, poniekąd jej ozdobę, zainteresowanie się nią za sentyment leśników w stosunku do przeszłości swego zawodowego przedmiotu. Tak pojęta, może się ona wydawać niemal luksusem w ciężkich czasach w jakich leśnictwo po zniszczeniach wojennych przechodzi. W Niemczech, a więc w kraju, w którym najwięcej zajmowano się wiedzą leśniczą, do niedawna liczni uczeni byli zdania, że historia leśnictwa nie stanowi działu wiedzy leśnej, tylko samodzielną naukę, mogącą być pomocą niekiedy. Jeżeli dziś kładzie się w Niemczech silny nacisk na historię leśnictwa, to głównie z powodu modnej teorii lasu ciągłego (Dauerwald), w obrębie której losy lasów w przeszłości stanowią zasadniczy czynnik.

Nie zdaje mi się, by wyznaczone miejsce historii leśnictwa powinno wiązać się wyłącznie, choćby z najbardziej żywotną teorią w nauce leśnej. Należałoby zdać sobie sprawę z właściwej wagi historii leśnictwa dla wiedzy leśnej w ogól-

ności, zanalizować dokładnie stosunki jakie zachodzić mogą między tą historią, a wiedzą leśnictwa. Wobec tego należy zdać sobie sprawę, czym jest historia leśnictwa i jaki zakres może posiadać. Podobnie należy potem także zanalizować właściwości samej wiedzy leśniczej.

Historia leśnictwa, jak każda nauka historyczna, jest wiedzą humanistyczną. Wnioskuje o przeszłości ze źródeł ludzkich nam przekazanych, o których wyrażamy nasze zdanie. W przeciwieństwie do typu nauk humanistycznych, nauki przyrodnicze informują nas o przeszłości, tylko na tle poznanej rzeczywistości współczesnej, dostępnej badaczowi, z której wyciąga on wnioski metodami obecnie rozwiniętymi. Dlatego, zdaje mi się zupełnie niewłaściwym, jeżeli rezultaty uzyskane z dwóch rozmaitych źródeł wiązalibyśmy w obrębie jednej wiedzy i gdyby na przykład wiadomości o przeszłości uzyskane z badań paleontologicznych, lub analizy pyłkowej torfów, traktowalibyśmy jako część historii leśnictwa, lub odwrotnie, informacje uzyskane od najświatlejszych choćby podróżników czy uczonych z wieków ubiegłych, uważali za integralną część wiedzy przyrodniczej. Oczywiście kontakty pomiędzy naukami przyrodniczymi a historycznymi istnieją bardzo obfite i umożliwiają wyjaśnienie wielu niejasnych faktów przeszłości. Nie mniej jednak twórczość ludzka objawiona w badaniu czy działaniu, a którą zajmuje się historia, nie jest nigdy procesem o znaczeniu czysto przyrodniczym.

Dlatego nie może być mowy o historii leśnictwa z przed czasów, gdy ingerencja ludzka zaważyła na lesie.

Wszystko, co wiemy o przeszłości lasów, niezależnie od źródeł historycznych, zawdzięczamy i zawsze zawdzięczać będziemy tylko wiedzom przyrodniczym. Z chwilą natomiast, gdy ludzka działalność objawiła się w lesie, naruszając poniekąd bieg natury, nie możemy spodziewać się od przyrodoznawstwa odzwierciadlenia prawdziwego przebiegu wydarzeń, musimy historyczne dane o przeszłości wyławiać i tworzyć historię leśnictwa z tych danych.

Może właściwszym byłoby po wyżej powiedzianym nazwać historię leśnictwa historią gospodarstwa leśnego. Jeżeli taka nomenklatura się nie ustaliła, to dla tego, że pod gospodarstwem rozumiemy celową działalność gospodarczą człowieka w obrębie jakiegoś działu gospodarczego. Ingerencja człowieka w lesie mogła posiadać natomiast cele bardzo różnolite, z leśnictwem nie mające nic wspólnego. Nie mniej działalność ta powodowała skutki, wyrażające się w wyglądzie lasu i powodujące niekiedy daleko sięgające zmiany. Bardzo różnolite, bez wspólnego zresztą celu, działania ludzkie wpływają na to, że las tak czy inaczej wyglądał w przeszłości, czy wygląda dziś. I ten właśnie proces wynikły z tak pojętej „gospodarki leśnej", jest w swym przebiegu przedmiotem historii leśnictwa. Przyrodniczy bieg wydarzeń w naturze ipso facto jest oczywiście samo zrozumiałym czynnikiem tej historii, którym jednak nie historia ale tylko nauki przyrodnicze głębiej mogą się zajmować. Nawet przyrodnicy jednak wolą dla swych badań posługiwać się obserwacją procesów przyrodniczych, zachodzących w lasach pierwotnych, o ile te są im dostępne. By poznać procesy przyrodnicze, najpomyślniej jest wyeliminować możliwie silnie wpływy czynników poza przyrodniczych. Do tego stanu rzeczy tym bardziej można się zbliżyć, o ile ma się do czynienia z naturą nietkniętą niemal jeszcze zupełnie przez człowieka. Jeżeli leśnicy zajmują się procesami przyrodniczymi także w lesie kultywowanym, to przedewszystkim dla tego, by ocenić wpływy działalności ludzkiej na przyrodę. Same procesy przyrodnicze w czystszej postaci znane im są zwykle z innych zazwyczaj terenów za pośrednictwem specjalistów w poszczególnych działach przyrodniczych. Historia leśnictwa tak pojęta w swym zakresie, jak to skreśliłem, musi być przede wszystkiem nauką o przeszłości krajobrazu leśnego w jego przemianach w obrębie czasów leśno - historycznych. Historia lasów nie pokrywa sią bowiem w swych terminach ściśle z historią polityczną. Wiadomości z ingerencji człowieka w lesie mogą dotyczyć wcześniejszych czasów, aniżeli o żywocie politycznym ludów na tymże terytorium, o ile korzystają ze źródeł bezpośrednich z istniejących niekiedy w przyrodzie śladów działalności ludzkiej.

Często może być historia leśna w niektórych krajach znów późniejszą od politycznej. Zbierając informacje o obszarze i konfiguracji granic leśnych, oraz zmianach w gatunkowym składzie lasów może historia krajobrazu leśnego dać wiele cennego materiału do wykorzystania dla nauki leśnictwa.

Jednym z najważniejszych przyczynków do historii krajobrazu leśnego stanowi historia stosunków w dziedzinie własności. A więc tak własności lasów, jak prawodawstwa dotyczącego własności, obciążenia własności „wolnościami", ochrony ustawowej lasów i policji leśnej. Czynniki własnościowe miały ogromny wpływ na wygląd i powierzchnię lasów. Nadawały one ramy działalności ludzkiej w lesie. Równie ważny dla dziejów krajobrazu leśnego jest inny dział historii leśnictwa, któryby można nazwać polityką leśną a zajmujący się pozytywno - twórczą (choć nie zawsze dodatnią dla lasów) działalnością ludzką w lesie. Cele jakie przyświecały właścicielom lasów, użytkowcom jego płodów, państwu i ludności w stosunku do lasu mogły być najrozmaitsze i nie musiały być nawet obliczone na spożytkowanie najważniejszego w naszym pojęciu produktu leśnego, jakim jest drewno. Przede wszystkim takim celem było karczowanie, zwane gospodarstwem ogniowo - żarowym. Wcześnie też las służył do tworzenia zasieków na szlakach. Przed leśnictwem rozwinęło się niejednokrotnie łowiectwo, dające pochop do ujęcia przestrzeni leśnych w uporządkowanej administracji. Dawniej, choć do niezbyt dawnych czasów włącznie, wypasy bydła w lesie, opasy świń, zbieranie

ściółki, bartnictwo, stanowiły nieraz główny dochód, a za tym i główne zainteresowanie lasem. Ale nawet gdy na czoło zaczęły wysuwać się produkty drzewne, przez długie zwykle wieki przeważa nad myślą produkcyjną, myśl o zawartych zapasach w lesie; las był uważany za śpichlerz drzewa raczej niż za fabrykę. Stosunek zresztą do lasu, do sortymentów drzewnych, do użytków z lasu bardzo się różni od kraju do kraju, u nas choćby — były ogromne różnice między Litwą i Koroną. Zasadniczy stosunek do zalesionych obszarów bywał niekiedy przyjazny, a niekiedy wręcz wrogi, do drzewostanów często bezwzględnie eksploatacyjno - kupiecki, choć niekiedy znów konserwatywny z obawy o wyczerpanie się zapasów drewna.

Wszystkie te motywy wpływały w poszczególnych krajach na stosowanie takiej czy innej polityki leśnej, z chwilą zaś zastosowania wywołały różne skutki w wyglądzie krajobrazu leśnego. Najważniejszymi motywami wśród wszystkich, są oczywiście w swym praktycznym znaczeniu i w skutkach jakie wywołały, świadomo i planowo prowadzone systemy gospodarki leśnej. Należą tu ordynki leśne, od wieków dla lasów będących własnością panującą w niektórych krajach wydawane, również obejmujące często i lasy poddanych, wreszcie w krajach, w których pozostawiono zupełną swobodę właścicielom w odniesieniu do lasu, zjawiały się ordynki leśne wprowadzane przez samych właścicieli poszczególnych obszarów leśnych. W naszych czasach ustawy leśne państwowe zajęły miejsce ordynków w skali obejmującej wszystkie lasy w jakimś państwie. Historyczne przedstawienie stanu faktycznego jakie miało miejsce w lasach pod wpływem tych różnolitych wpływów działalności ludzkiej, ma oczywiście ogromne znaczenie, wyjaśniające w odniesieniu do krajobrazu leśnego. W początkowej zwłaszcza swej fazie może także historia łowiecka, później na przykład historia handlu drewnem itd., stanowiące osobne działy, mieć znaczenie pomocnicze dla historii polityki leśnej.

Jeśli wymieniłem historię własnościowych stosunków leśnych przed historią polityki leśnej, to, tylko z przyczyn schematycznych. Oba te działy historii leśnictwa, są współzależne od siebie i równie poczesne zajmują miejsce w odniesieniu do historii krajobrazu leśnego, której w ostateczności obie służą. Wszystkie działy historii leśnictwa dotychczas wymienione są niezawodnie pomocniczymi dla wiedzy leśnej, ważne zwłaszcza przy praktycznym jej zastosowaniu. Stosunki własnościowe, jak naprzykład interes właściciela, lub uprawnienia serwitutowe ograniczać mogą nieraz silnie stosowanie w pełni wyników osiągniętych przez wiedzę leśną. Polityka leśna, będąca wyrazem rozmaitych dezyderatów ludności w stosunku do lasów, ma choćby dlatego znaczenie dla nauki leśnictwa, że nauka stosowana nie może być oderwaną od ludzkich potrzeb i celów. Podobnie skutki powstałe na pewnym terenie lasu, jako wypadkowe z działania rozmaitych zamierzeń ludzkich, mogą być pomocnymi dla krytycznego badania przyczyn, dzięki obrazowi stanu faktycznego, jaki wykazują. Wreszcie przemiany w krajobrazie leśnym dokonane przez ingerencję ludzką w lesie muszą być poznane w miarę możności przez wiedzę leśną, gdyż wywołują one poważne skutki przyrodnicze tam, gdzie nastąpiły.

Niezawodnie jednak koroną wszelkiej historii leśnictwa musi być historia samej nauki i myśli leśnej. Zachodzi tu jednak ważna okoliczność. O ile historia jakiegoś materiału, którym zajmuje się jakaś nauka, może posiadać pomocnicze znaczenie dla tej nauki, to historia jakiejś samej wiedzy nie jest pomocniczym materiałem dla niej samej. Stosunek między jakąś wiedzą, a jej własną historią, kształtuje się zależnie od rodzaju wiedzy w ten sposób, że albo historia tej wiedzy jest zupełnie dla danej wiedzy obojętną, jak to ma miejsce w naukach apriorycznych i przyrodniczych albo też historia wiedzy jest koniecznym składnikiem samej wiedzy, integralną jej częścią jak w naukach humanistycznych.

Wiedza leśnicza nie jest nauką jednolitą, jak nią nie jest jakakolwiek nauka stosowana. Posługuje się ona wynikami bardzo wielu nauk, jak botaniki, gleboznawstwa, meteorologii, matematyki, ekonomii i t. d. Często przyrodnicza strona nauki leśnictwa opiera się na naukach, które naprzykład jak fizjologia roślin jest już syntezą pojęć fizyczno - chemicznych. Czynniki, które działają na siebie w lesie są tak niezmiernie liczne, że przy dzisiejszym stanie nauki nie mamy jeszcze możności objęcia całokształtu ich działań. Kiedy więc chcemy rozwiązać jakiekolwiek zagadnienie z dziedziny leśnictwa przy pomocy analizy poszczególnych czynników wchodzących w grę, zachodzi obawa, że wyciągniemy mylne wnioski spowodu braku dokładnych znajomości wszelkich składowych czynników. Wiedza leśnictwa pozostała wskutek tego wiedzą stosowaną, choć niezawodnie doświadczalną, podobne zajmując pod tym względem stanowisko jak naprzykład medycyna.

Oczywiście każda z nauk składowych, z których korzysta nauka leśnictwa posiada swoją własną historię. Historie te ,o ile chodzi o nauki przyrodnicze lub aprioryczne, mogą być ciekawym przyczynkiem dla filozoficznych badań nad dziejami umysłu ludzkiego i jego drug. Dla samych jednak danych nauk, a tymbardziej jeszcze dla leśnictwa nie mają żadnego znaczenia. Inaczej się już ma jeśli składową częścią nauki leśnictwa jest nauka humanistyczna, jak naprzykład ekonomia. Historia ekonomii posiada swe znaczenie dla wiedzy leśnictwa, jak to wiemy zresztą z licznych dysertacji ekonomiczno - leśnych.

Przede wszystkim jednak znaczenie historii wiedzy leśnej objawia się, skoro rozpatrujemw poszczególne jej działy. Historyczny przebieg doświadczeń dokonanych w lesie, może często

przyczynić się do odkrycia tych czynników,które przy doświadczeniu zostały pominięte, a mogły wpłynąć na rozmaite wyniki osiągnięte w doświadczeniach na poszczególnych terenach. Doświadczenia dokonywane w praktyce leśnictwa są bowiem z natury rzeczy nader odległe od doświadczeń dokonywanych laboratoryjnie, przy próbie zupełnej eliminacji czynników niespodziewanych. W leśnictwie nigdy niewiadomo, czy jakiś czynnik nieznany albo nie doceniany, nie mógł odegrać ważnej roli, wobec ogromnej ilości tych czynników na rozłożystym terenie dokonywanej pracy.

Historia działów nauki leśnej posiada zatym ogromne znaczenie praktyczne i daje materiał ułatwiający dostęp do osiągnięć teoretycznych. Stąd właściwie należałoby, by każdy dział nauki leśnej dzielił się na część systematyczną i historyczną, co wielu już leśników podnosiło. Taki dział historyczny z natury rzeczy, musiałby być pozostawiony tym, którzy prowadzą teoretyczne studia w obrębie poszczególnych działów leśnictwa i są ich wykładowcami. Musiałoby to mieć miejsce ze względu na zupełną niemożność stosowanego wyboru i należytej oceny przez niefachowców danych, którymi by taka historia się zajmowała. Historia myśli leśnej, tak w całości, jak i w swych działach powinna stać się zatym integralną częścią wiedzy leśniczej, przynajmniej dopóki rozwój leśnictwa nie doprowadzi do zamiany nauki leśnej w wiedzę ściśle przyrodniczą, co przy jej charakterze stosowanym i istnieniu w niej czynników nie tylko przyrodniczych, wydaje się wręcz wykluczonym.

Tak więc nauka leśnictwa, względnie jej działy, powinna zawierać w sobie historię myśli leśnej. Sama zaś historia myśli leśnej, musi korzystać z rezultatów zebranych przez historię leśnictwa. A więc z historii gosopdarki leśnej in concreto wynikłej ze stosowania takiej czy innej polityki leśnej, z warunków własnościowych w obrębie lasu ze znajomości przemian w krajobrazie leśnym .Każdy leśnik zatym w rezultacie, dla wykonywania swego zawodu potrzebuje znać historię myśli leśnej. Natomiast tylko ci leśnicy, którzy naukowo poświęcą swe studia nad całością czy działami wiedzy leśnej, winni z całokształtu historii leśnictwa korzystać. Dla innych leśników nie jest ona konieczna.

Leśnicy uskarżają się niekiedy, że historia leśnictwa nie pociągnęła zbyt wielu historyków zawodowych do zajmowania się nią. Zastępowali ich pod tym względem często sami leśnicy. Odzywały się wobec tego głosy, by troskę o historię leśnictwa pozostawić wyłącznie leśnikom. Nie zdaje się, by to było słuszne. Historia leśnictwa wymaga orientacji w historii politycznej, gospodarczej i kultury, której znajomości nie można wymagać od leśników. Małe zainteresowanie historią leśnictwa u historyków zawodowych jest w istocie zdumiewające, jeśli uwzględni się zainteresowanie, jakie objawili dla dziejów osadnictwa, miast, systemów irrygacyjnych czy odwadniających i innych zjawisk związanych ze zmianami powodowanymi przez człowieka na skorupie ziemskiej. Nie można tego tłumaczyć ogólniejszym brakiem zainteresowań nie leśników lasem. Wszak dzieła literackie wielu narodów, a przede wszystkim naszego, świadczą o czymś wręcz przeciwnym. Sarbiewskiego „Zabawy Leśne“, pełne uczucia opisy lasów w „Panu Tadeuszu“, Wincentego Pola zakochanie się w lesie, okazywane w tak wielu tworach, opisy lasów Rodziewiczówny, Dygasińskiego, Weysenhofa, są dowodem czym las był dla tych pisarzy, przyczym oddźwięk jaki lteracka twórczość o lesie miała i ma w społeczeństwie, wskazuje na podobne uczucia w bardzo szerokich warstwach ludności.

Przyczyny braków zainteresowania historyków dziejami leśnictwa są rozmaite. Częściowo jest ono spowodowane sposobem w jakim się działalność ludzka przez długie wieki w lesie objawiała. Była to działalność z początku przede wszystkim niszcząca, karczunkowa, celem zdobycia terenu dla osadnictwa rolniczego. Potym niszczono lasy w celach zysku, nie rozumiejąc jeszcze sztuki odnawiania lasów. Obrońcy lasów w tych czasach mogli stać jedynie na stanowisku ultrakonserwatywnym i w gruncie rzeczy na dalszą metę beznadziejnym. Procesy te w leśnictwie nie mogły uczuciowo odpowiadać historykom, których pociągał rozpęd twórczy ludzki w innych dziedzinach życia, wcześniej niż w leśnictwie zaznaczający się. Nawet z nastaniem gospodarki leśnej odmładzającej, za pomocą metod rębnych i czyszczeń, było w ich wczesnym okresie używania, tak wiele tendencji niezgodnych z naturą, tak silne nastawienie jednostronne na zdobycie w przyszłości zysku kupieckiego, że leśnictwo i nauka leśna nie mogła jeszcze zbytnio pociągać ludzi, choćby najbardziej zamiłowanych w lesie.

Dopiero gdy gospodarka i nauka leśna weszły na tor pomagania naturze, gdy polegać poczęły na przeświadczeniu, że idąc śladem przyrody nie musi się oddalać przez to samo od celów użyteczności dla ludzi i że twórczość ludzka w lesie najpewniejszymi stąpa drogami, gdy podpatruje tajemnice przyrody i je bada, dla odważnego w myśl ich praw działania, zdaje mi się, że w pełni zaistniały warunki, w których i nie leśnicy mogą z przejęciem zająć się losem leśnictwa, które prowadzone przez leśników w obecnej dobie służy celom, jakie natura wyznaczyła lasom w obrębie przyrody, jak również w zaspokojeniu potrzeb ludności. Las z powodu wyniszczenia w wielu krajach — w Anglii zajmuje już tylko 5 % powierzchni — staje się coraz bardziej palącym problemem dla ludności wielu krajów. Restytucja lasów tam, gdzie ich już za mało w znaczeniu przyrodniczym, intensywna gospodarka leśna pod względem jakości i ilości drewna, by sprostać wymogom obecnego zapotrzebowania szlachetnego surowca drzewnego (wszak jeszcze w połowie XIX wieku w najbardziej uprzemysłowionych krajach Europy konsumcja drewna użytkowego wynosiła tylko 8%,

opałowego 92% całej produkcji, gdy dziś węgiel kamienny wypiera drewno opałowe w najmniej nie gatunkowych drzew wciąż rośnie. Wszystkie rozwiniętych krajach, natomiast zapotrzebowate zadania stojące przed leśnictwem składają się na stan wymagający pasjonującego wielkiego twórczego wysiłku już nietylko leśników ale narodów i państw. Możliwości działania w dziedzinie planowania, utrzymania, czy odnawiania lasów, tam gdzie zanikły, w skali państwowej zwiększyły się silnie w wielu krajach dzięki temu, że większość lasów stała się w nich własnością państwową, nie mniej wzrosły niebezpieczeństwa połączone z centralizacją. W każdym razie las staje się poważnym zadaniem, często jednak i troską całej ludności i państwa. Ten stan rzeczy pobudzi zapewne i historyków, do zajęcia się w wyższej mierze niż to miało dotychczas miejsce, pracą nad historią, której znajomość będzie ważnym współczynnikiem ery projektowanego odrodzenia się lasu.

Pozostanie jednak niezawodnie jedna przeszkoda, głównie w odniesieniu do historii polityki leśnej. Historia ta wymaga w większej mierze znajomości leśnictwa, aniżeli może ją posiadać przeciętny badacz historyczny. Jedynym środkiem w takim razie, by historyk mógł sprostać temu zadaniu jest ścisła współpraca jego ze znawcami poszczególnych działów leśnictwa. O ile badacze wiedzy leśnej uznają korzyści dla ich nauki z materiałów zebranych i opracowanych przez historyków, odpłata w formie uwag krytycznych z zakresu swej wiedzy udzielana historykom, nie wyda się im zapewne uciążliwą.

JAN MILEWSKI

O właściwe zagospodarowanie runa leśnego

Sur l'exploatation convenable du tapis végétal

Runem leśnym nazywamy zespół roślin zielnych, bylin, krzewinek, mchów, porostów i grzybów występujących w lesie. Jest ono obok gleby, drzewostanu i podszytu częścią składową zbiorowiska roślinnego jakim jest las.

Dotychczasowe zainteresowanie się leśnika runem leśnym ograniczało się w korzystnych warunkach ekonomicznych do jego użytkowania w ramach t. zw. ubocznego użytkowania lasu, oraz jego obserwacji i rejestracji, jako wskaźnika typu drzewostanu jego bonifikacji, gleby itp.

Użytkowanie runa leśnego przez leśnika ograniczało się dotychczas przeważnie do wybitnie nieracjonalnego sposobu sprzedaży kwitów na prawo wstępu do lasu, dla zbioru jagód, grzybów i roślin leczniczych, lub, co gorsza do wynajęcia dzierżawcy całego terenu leśnego do eksploatacji tych użytków za ryczałtową sumę. Co dalej działo się z zebranymi przez ludność miejscową produktami runa leśnego leśnik prawie nie interesował się, jakkolwiek wiedział, że obok jego warsztatu pracy, są jacyś agenci, którzy skupują od ludności produkty bądź w stanie surowym, bądź domowym sposobem przerobione. Wiedział on, że agenci miejscowi reprezentują firmy handlowe, lub przemysłowe, że pozyskane produkty wysyła się na rynki krajowe, do fabryk oraz na eksport jako surowiec, bądź jako półfabrykat. Nie interesując się stroną ekonomiczną zagadnienia użytkowania runa leśnego, leśnik nie spróbował zarejestrować rocznej produkcji runa leśnego, którąby orientowała go chociaż z grubsza o możliwościach pozyskania tych produktów w skali krajowej, nie zbadał również, czy sprawiedliwy jest podział zysków pomiędzy właścicielem lasu, zbieraczem, a kupcem i przemysłowcem.

Patrząc w pewnej bierności na użytkowanie runa leśnego przez elementy z lasem nie związane, leśnik nagle spostrzegł, że nie racjonalna eksploatacja niektórych rośli powoduje ich wyniszczenie. I wtenczas dopiero obudziło się sumienie leśnika — ochroniarza podnosząc alarm, że danej roślinie grozi wyniszczenie, oraz że należałoby ją ochraniać. W ślad za tym idą rozporządzenia o ochronie takich roślin. Leśnik — ochroniarz chce więc naprawić popełnione błędy leśnika — ekonomisty.

Czy potrafi je naprawić? Czy potrafi ochronić roślinę zanikającą? Czy przywróci ją do poprzedniego stanu?

Niewątpliwie tak, ale pod warunkiem, że do tego zagadnienia zmobilizuje nie tylko swoje środki ochrony, lecz także zastosuje zabiegi hodowlane i pielęgnacyjne, celem przywrócenia ilościowego stanu zamierającej rośliny, usunie rabunkowy sposób eksploatacji i wprowadzi racjonalne metody użytkowania runa leśnego.

Często słyszy się słuszne głosy leśników — ekonomistów, że niedostatecznie wykorzystujemy leśne użytki uboczne. Nie zupełnie ścisłe są twierdzenia, że użytkujemy je w niedostatecznym stopniu. Wyniszczenie niektórych roślin wskazuje na nadmierne ich użytkowanie. Inne zaś użytki uboczne są rzeczywiście w niedostatecznym stopniu użytkowane. Nawoływanie za intensywniejszym użytkowaniem tych użytków bez równoczesnego oznaczenia jego granic, bez określenia metod użytkowania, może doprowadzić do dewastacji runa i zaniku roślin nawet masowo występujących. Taką masowo występującą krzewinką w runie jest borówka czernica (czarna jagoda) Vaccinium myrtillus. Gdybyśmy jednak corocznie na zwartym runie jagodnika

zastosowali amerykańską zbieraczkę motorową, to z braku obsiewu, oraz uszkodzenia mechanicznego krzewinek, doprowadzilibyśmy do wyniszcznia roślin, a więc dewastacji runa.

W świetnym artykule inż. Jana Miechowicza „O Światopogląd leśny“ czytamy następującą tezę: „Nowoczesne gospodarstwo leśne prowadzi wszechstronne i intensywne uboczne użytkowanie lasu — w granicach celów i zadań, jakie danemu gospodarstwu są postawione“.*)

Tę ogólną tezę chciałbym nieco rozwinąć.

Przystępując do intensywnego użytkowania runa leśnego musimy na pierwszym miejscu przyjąć zasadę **zachowania trwałości i ciągłości użytkowania runa leśnego.**

Przyjmując tę zasadę musimy się zastanowić do jakich granic możemy daną roślinę użytkować, czyli oznaczyć: **rozmiar użytkowania runa leśnego.**

Intensywność gospodarki wymaga przyśpieszenia zbyt długotrwałego naturalnego odnowienia użytkowanej rośliny przez wprowadzenie sztucznych kultur, czyli wymaga zabiegów **odnowienia i pielęgnowania runa leśnego.**

Wziąwszy zaś pod uwagę wymienione wyżej czynniki należy postawić tezę:

Intensywne użytkowanie uboczne lasu, w szczególności runa leśnego wymaga planowego jego zagospodarowania dla zachowania trwałości i ciągłości użytkowania.

Podstawy do właściwego zagospodarowania runa leśnego można zdobyć tylko przez szeroko zorganizowane doświadczalnictwo w tej dziedzinie. Doświadczalnictwo nad zagospodarowaniem runa leśnego winno wykorzystać przede wszystkim rozwiniętą już pracę i osiągnięte doświadczenia hodowli i użytkowania roślin leczniczych, krzewów jagodowych, grzybów itp. Sprawą tą na szerszą niż dotychczas skalę powinien zająć się przede wszystkim Instytut Badawczy Leśnictwa i stworzyć u siebie dział runa leśnego, któryby kierował pracami doświadczalnymi. Prace doświadczalne oprócz ściśle naukowych winny przede wszystkim zająć się praktycznymi zagadnieniami, których rozwiązanie jest potrzebne do opracowania właściwych metod zagospodarowania runa leśnego. Doświadczalnictwo powinno rozszerzyć się z ciasnych ścian laboratorium na teren i na nim zmobilizować wielki zastęp leśników praktykujących. Gdyby każdy leśnik opuszczając uczelnię otrzymał na całe życie do przepracowania najmniejszy odcinek jakiegoś zagadnienia, gdyby ten odcinek wszechstronnie i w wytkniętym przez naukowców kierunku opracowywał — nauka zyskałaby niewątpliwie nowe wartości.

Jakie prace doświadczalne należałoby przedsięwziąć w dziedzinie zagospodarowania runa leśnego?

Wyliczę tylko te doraźnie potrzebne:

1) Statystyka produkcji i użytkowania płodów runa leśnego (jagody, grzyby, rośliny lecznicze).
2) Sztuczna hodowla roślin przemysłowych występujących w runie leśnym.
3) Uszlachetnianie odmian w drodze selekcji **i krzyżowania.**
4) Badania nad wydajnością poszczególnych użytków z jednostki powierzchni.
5) Nawożenie runa leśnego, wpływ na wydajność i opłacalność.
6) Wpływ warunków atmosferycznych na produkcję (urodzaj).
7) Wpływ drzewostanu na rozwój i produkcję runa leśnego, oraz odwrotnie, szczególnie przy intensywnych zabiegach w runie leśnym.
8) Badanie nad utrwaleniem (konserwacją) szybko psujących się produktów runa leśnego oraz ich przerobem.

Równolegle do prac doświadczalnych powinna iść specjalizacja leśników w zagospodarowaniu i użytkowania runa leśnego, aby dostarczyć potrzebnych kadr pracowników. Ostatnio runo leśne budzi dość duże zainteresowanie czynników gospodarczych w kraju ze względu na to, że dostarcza ono wiele cennych surowców w przemyśle prztwórczym, konserwowym, oraz farmaceutycznym. Również zagranica żywo interesuje się płodami runa leśnego, które stanowiły do wojny przedmiot naszego eksportu. Polska eksportowała przed wojną znaczną ilość grzybów i jagód w stanie świeżym i suszonym oraz ziół leczniczych. Tą dziedziną leśnicy nie wiele dotychczas zajmowali się, czas więc, aby zajęli się obecnie, gdyż **tylko leśnik w oparciu o właściwe metody zagospodarowania runa leśnego może go racjonalnie użytkować bez szkody dla lasu.**

*) Las Polski Nr. 1—2 r. 1946.

Mobilizujmy siły na froncie 3-letniego planu gospodarczego

W poprzednim zeszycie zamieściliśmy artykuł inż. C. Mroczka pt. „Leśnictwo i drzewnictwo w trzyletnim planie gospodarczym".

Artykuł ten zaznajamia Czytelników z całokształtem planu, a zarazem z rozmiarami i skalą ważności zadań, które przydzielono gospodarstwu leśnemu i przemysłowi drzewnemu w ramach Narodowego Planu Gospodarczego.

Doceniając wielkie zadanie leśników i drzewiarzy, jakie każdy z nich będzie miał do spełnienia przy realizacji planu na ich własnym odcinku, Redakcja wzywa wszystkich Czytelników do publikowania na łamach „Lasu Polskiego" artykułów lub notatek na temat uzyskanych osiągnięć, przeszkód czy trudności, spostrzeżeń, uwag, wskazań praktycznych, kwestji wątpliwych itp.

Każdy z nas musi pamiętać, że tylko powszechny wysiłek, oparty na zgodnej i wydajnej współpracy będzie mógł doprowadzić do wyznaczonego celu i że — tylko pełna świadomość tego celu na każdym posterunku pracy pozwoli utrzymać należyte tempo marszu na tej drodze i osiągnąć zamierzone wyniki.

Musimy również pamiętać, że powodzenie planów inwestycyjnego i produkcyjnego w naszym gospodarstwie ma ogromne znaczenie nie tylko dla Państwa, ale i dla nas samych i dla warsztatu naszej pracy, ponieważ pełna realizacja tych planów zapewni nam szybką regenerację i rozwój gospodarstwa leśnego i przemysłu, pozwalając zająć właściwe i poczesne miejsce w gospodarce narodowej.

A zatem czekamy! Dzielmy się na łamach naszego organu fachowego wszystkim tym, co jest ważne i pilne dla powodzenia naszej pracy, organizujmy, upraszczajmy i uczmy, czerpmy z wzajemnych rad i wypowiedzi najwartościowsze tworzywo. któreby wdrożyć mogło nasze wysiłki na najbardziej proste i racjonalne tory.

Redakcja.

MIECZYSŁAW PACHELSKI

O przyszłą organizację przemysłu drzewnego

Sur l'organisation future de l'industrie du bois

Na tle olbrzymich szkód w drzewostanach na skutek rabunkowej gospodarki okupantów i działań wojennych nie tylko w Europie lecz w Afryce i na Dalekim Wschodzie wyrosło potężne zagadnienie, — jak zaspokoić stale wzrastające zapotrzebowanie świata na drewno i jego pochodne.

Szkody są tak poważne i spadek produkcji tak wielki, że już w bliskiej przyszłości grozi całemu światu katastrofa. Lasy nie będą w stanie zaspokoić głodu drewna, jeśli nie przedsięweźmie się od razu przemyślanych i zdecydowanych kroków zaradczych.

Bez drewna niemożliwe będzie budownictwo nawet murowane, żelazo-betonowe, niemożliwe będzie racjonalne gospodarstwo wiejskie, niemożliwe będzie drukowanie książek i gazet, dostarczanie papieru do pakowania, kartonów i skrzyń do przewozu artykułów żywnościowych i innych Życia bez drewna niepodobna sobie wyobrazić.

Problem ten jest tak poważny, że jeszcze przed zakończeniem działań wojennych wypłynął na forum międzynarodowe i jako jeden z pierwszych stał się przedmiotem troski Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wyłoniono początkowo Tymczasową Komisję do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa, a potem Specjalną Organizację do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa (Food and Agriculture Organisation), zwaną w skrócie FAO. Członkami organizacji tej są wszystkie państwa wchodzące w skład Organizacji Narodów Zjednoczonych. Sprawy leśnictwa i płodów leśnych wchodzą w zakres trosk FAO. Poświęcono dużo uwagi tym zagadnieniom, rozpatrywano je ze wszystkich możliwych stron i w końcu uchwalono szereg rezolucji jako wytycznych daszego postępowania. Sądzę, że stosownie od ogólnej polityki FAO, rezolucje te, jak również i dalsze uchwały zostaną opublikowane dla najszerszego użytku i stosowania*). Rezolucje FAO winny się stać wytycznymi polityki leśnej i przemysłu drzewnego nie tylko Państw-Członków, lecz również wszystkich państw całego świata, bo tylko wtedy usiłowania te dadzą pomyślne rezultaty. Nie mam zamiaru na tym miejscu omawiać wszystkich zagadnień leśnych będących troską FAO, chcę poświęcić trochę uwagi jednemu wąskiemu odcinkowi z pośród ogromu tych spraw, a mianowicie wytycznych organizacji przemysłu drzewnego na tle zasad planowej gospodarki w naszych warunkach.

Jesteśmy państwem, które z gruntu zmieniło w sposób rewolucyjny swoją strukturę gospodarczą. Wiele pojęć, wiele zasad przedwojennych dziś, w nowych warunkach, jest anachronizmem i błędem byłoby naginać je do nowych potrzeb. Musimy zdobyć się na poważny wysiłek myślowy i zbudować nowe, własne zasady. Bezkrytyczne przyjmowanie wzorów od obcych mo-

*) patrz „Las Polski" Nr. 6/1946 str. 23.

że nas również narazić na wiele bolesnych błędów, za które trzeba będzie płacić i to ciężko.

Budownictwo było jednym z poważnych, choć nie największych odbiorców artykułów drzewnych. Na skutek działań wojennych i szkód w budynkach i koniecznej z tego powodu wzmożonej odbudowy znaczenie tej dziedziny gospodarczej wzrosło poważnie, wzrosły jednak również w stosunku do drzewa potrzeby i znaczenie innych gałęzi życia. Budownictwo nie jest jedynym odbiorcą. Odbudowa linii i środków komunikacyjnych, teletechnicznych, kopalń, fabryk i innych odcinków życia gospodarczego potrzebują również wiele, mniej lub więcej wykończonych artykułów drzewnych. Las i przemysł drzewny muszą je zaspokoić wszystkie.

Określeniem, które potrzeby są pilniejsze, a które mniej, które zaspokoić w większym stopniu, a które w mniejszym, zajmuje się między innymi Centralny Urząd Planowania. Wskazówki CUP'u są obecnie wytycznymi dla planowania produkcji w Zakładach Przemysłu Drzewnego.

Przemysł drzewny obejmuje cały przerób surowca drzewnego od chwili pozyskania go w lesie do stworzenia najbardziej wykończonego artykułu, od dłużycy aż do biurka, okna, zapałki, czy szpilki do obuwia.

Dostarczenie surowca drzewnego w ilości nie naruszającej produkcji zapasu drzewnego w lesie jest troską administracji leśnej i urządzeniowców. Zadaniem przemysłu drzewnego jest jak najbardziej korzystny i wydajny sposób przerobienia surowca tego na potrzebne artykuły.

W szeroko pojętym przemyśle drzewnym można wyróżnić cztery zasadnicze działy przerobu surowca:

a) Surowiec drzewny po niewielkim przygotowaniu, jak np. papierówka, przechodzi jako surowiec do dalszego przerobu wchodzącego obecnie w zakres innych rodzajów przemysłu np. chemicznego i papierniczego i t. p.

b) Artykuły drzewne jak np. słupy, kopalniaki i t. p. od początku do końca wyrabiane są w lesie i wprost z lasu, po ewentualnym przejściu procesu impregnacyjnego, idą do odbiorcy - użytkownika.

c) Surowiec drzewny dostaje się do tartaku, gdzie przechodzi pierwszą zasadniczą fazę przerobu i staje się w jednej części artykułem do bezpośredniego zastosowania w potrzebach życiowych, w drugiej poważniejszej, stanowi podstawę do dalszego przemysłowego przerobu na artykuły codziennego użytku.

d) Z tarcicy pozyskanej w tartakach po całym szeregu procesów otrzymuje się gotowe artykuły jak: otwory budowlane, podłogi, meble, urządzenia techniczne, skrzynki transportowe i t. p.

Mam zamiar zająć się bliższym zanalizowaniem właściwego przerobu przemysłowego (fabrycznego) drewna w pod. c) i d).

Zasadniczym produktem przerobu tartacznego jest tarcica, t. zn. belki, kantówka, bale i deski, przy tym pozyskuje się i inne jeszcze artykuły określane jako odpady. Ilość odpadów jest znaczna i waha się w granicach od 28 do 40 proc. masy surowca pobranego do przerobu.

Przy dalszym przerobie tarcicy pod d) na gotowe do użytku artykuły, znów znaczna część masy tarcicy w postaci odpadów nie trafia do użytku. W tym stadium, zależnie od rodzaju przerobu i organizacji przedsiębiorstwa, ilość odpadów może być znaczna i niejednokrotnie wynosi więcej niż 50 proc. masy tarcicy. W konkluzji wykorzystanie surowca drzewnego jest niskie i wynosi zaledwie około 30 proc. masy drzewnej pozyskanej w lesie, lub nawet jeszcze mniej. Tego rodzaju gospodarkę surowcem drzewnym śmiało nazwać można marnotrawną.

Jakiego rodzaju odpady pozyskuje się na tartaku i czy rzeczywiście nic już nie można z nich wyzyskać? Do odpadów na tartaku zalicza się deski okorkowe, opoły, zrzyny i trociny.

Deski okorkowe znalazły poważne zastosowanie w górnictwie i są tam z pożytkiem dla gospodarstwa narodowego zużywane, natomiast opoły, zrzyny i trociny, a zwłaszcza te ostatnie, są przedmiotem poważnej troski. Część opołów zużywa wieś na swoje potrzeby, zrzyny generalnie sprzedaje się na opał, trociny zaś w pewnej części idą na opalanie kotłów w samych tartakach i stanowią źródło siły. Dobrze postawiony i gospodarowany tartak pomimo, że wykorzystuje surowiec, nie zużywa wszystkich swoich trocin i wtedy dochodzi nowy kłopot i koszt usuwania trocin.

Innego rodzaju odpady pozyskuje się w zakładach dalszej przeróbki drewna i różne w zależności od rodzaju przeróbki. Najwięcej odpadów i najpoważniejsze powstają przy przerobie na stolarszczyznę budowlaną, względnie tak zwane „otwory budowlane".

Dzieje się to skutkiem dość wysokich wymagań technicznych i operowanie stosunkowo dużymi rozmiarami elementów.

Charakterystycznymi odpadami przy przerobie stolarskim są grube i szerokie zrzyny, krótkie kawałki desek i wióry z pod strugarek. Trociny choć pozyskuje się ich dość dużo, giną najczęściej w masie wiórów. Zrzyny i niektóre kawałki desek mogą być z dobrym skutkiem zużyte w innych działach produkcji stolarskiej, wióry jako czyste, bez domieszki kory, mogą służyć do wyrobu mączki drzewnej potrzebnej do produkcji linoleum, ksylolitu, mas plastycznych i materiałów wybuchowych, trociny nie stanowią tutaj poważniejszego kłopotu; ponieważ stolarnie znajdują się najczęściej w miastach cała ilość produkowanych trocin znajduje zbyt i odbiorców na miejscu do wysypywania i czyszczenia podłóg w sklepach, w browarach, piwnicach i do różnych drobnych celów.

Im bardziej dany zakład — zwłaszcza operujący dużymi elementami, jest specjalizowany, tym drastyczniej przedstawia się sprawa odpadów i tym słabsze wykorzystanie surowca.

Surowiec drzewny jako charakterystyczny produkt sił przyrody w nieznacznym tylko stopniu regulowany przez człowieka posiada cechy, które zmuszają do indywidualnego traktowania niemal każdej sztuki. W żadnym razie do surowca drzewnego nie można podchodzić tak jak podchodzi się do rudy żelaznej, czy gliny będącej surowcem dla ceramiki, czy też do lnu, bawełny, czy wełny będących surowcem dla przemysłu włókienniczego. Drewno nie da się naginać do produkcji, produkcja musi się przystosować do drewna.

Fordowskie zasady organizacji przemysłu nie znajdują zastosowania w przemyśle drzewnym i nie mogą go mieć. Przekonali się o tym doskonale sami Amerykanie i dziś w stosunku do drewna przyjmują wręcz odwrotną zasadę.

Można stwierdzić, że kierunkiem przyszłości w przemyśle drzewnym będzie nie specjalizacja lecz w s z e c h s t r o n n o ś ć produkcji w jednym zakładzie względnie w grupie zakładów gospodarczo ze zobą powiązanych.

Tylko przez powiązanie z sobą różnych nawzajem uzupełniających się zakładów drzewnych, nie zapominając również i o innych czynnikach oszczędnego manipulowania drewnem, da się uzyskać maksymalne wykorzystanie i najdalej posuniętą oszczędność masy drzewnej.

W naszych warunkach przemysł drzewny musiałby być jeszcze uzupełniony przez zakłady takie, jak fabryki płyt pilśniowych, przerabiające drobne zrzyny i niektóre inne odpady tartaczne i stolarskie bez reszty na nowy materiał budowlany, jakimi są płyty izolacyjne pilśniowe, oraz fabryki mączki drzewnej przerabiające wióry, które w innej postaci nie znajdują użytku.

Jak wobec tego w warunkach planowej gospodarki powinna wyglądać przyszła organizacja przemysłu drzewnego?

Przede wszystkim przemysł drzewny winien mieć j e d n e g o g o s p o d a r z a, nie może być rozbity pomiędzy kilka resortów.

W pobliżu obiektów leśnych winny być rozmieszczone dwu- lub czasem trzy- trakowe tartaki. Budowanie większych tartaków, a co za tym idzie ściąganie w naszych warunkach większych ilości surowca na jedno miejsce z odległych nieraz rozrzuconych drobnych obiektów leśnych niepotrzebnie wydłuża linie dowozowe i podnosi koszty transportu. Większe tartaki mogą i winny znajdować się tylko albo przy wodnych liniach komunikacyjnych i przy założeniu, że drewno dostarczone będzie nieholowanym spławem, a więc z biegiem wody. Tartaki winny się o g r a n i c z y ć zasadniczo do przerobu surowca na tarcicę, wszelki dalszy przerób winny wziąć na siebie zakłady dalszej przeróbki drewna.

W miejsca, gdzie zbiegają się linie komunikacyjne z kilku lub kilkunastu tartaków i gdzie istnieją dogodne warunki komunikacyjne z resztą kraju względnie z punktami zbytu, w tak zwanych w ę z ł a c h, powinny znajdować się duże zakłady drzewne o w i e l o s t r o n n y c h możliwościach produkcyjnych. Mogą one być połączone również z tartakiem lub nie. Typowy zakład taki winien mieć następujące działy produkcji: m e c h a n i c z n ą c i e s i e l n i ę, produkującą gotowe konstrukcje budowlane i ewentualnie części lub całe domki drewniane (jeśli to, ze względu na dążenie do przesunięcia się bardziej w kierunku budownictwa murowanego, będzie aktualne); s t o l a r n i ę b u d o w l a n ą przystosowaną do masowej produkcji otworów budowlanych drzwi, okien i t. p., mniej lub więcej zależnie od surowca rozbudowaną s t o l a r n i ę m e b l o w ą — a raczej dział meblowy, ponieważ obydwa te działy budowlany i meblowy mogą się mieścić na tym samym warsztacie odpowiednio przystosowanym; s t r u g a r n i ę wyposażoną w piły rozdzielcze i nowoczesne dokładne wysokosprawne strugarki; s k r z y n k a r n i ę zwłaszcza szerzej potraktowaną tam, gdzie jest dostateczna ilość surowca świerkowego i p a r k i e c i a r n i ę, gdzie jest surowiec dębowy i jesionowy; dział g a l a n t e r i i d r z e w n e j, zwłaszcza przy surowcu bukowym itp. oraz m ł y n do wyrobu mączki drzewnej. Nie potrzeba dodawać, że zakład taki winien być wyposażony w nowoczesne urządzenia techniczne. Zakład taki winien prócz tego posiadać c e n t r a l n y w a r s z t a t m e c h a n i c z n y dla dokonywania koniecznych remontów nie tylko w samym zakładzie lecz również w okolicznych tartakach.

Siły winna dostarczyć własna e l e k t r o w n i a, pędzona na z całą pewnością wystarczającej ilości trocin produkowanych przez zakład, a których nie da się wykorzystać inaczej. Jest rzeczą charakterystyczną, że zakłady tego rodzaju, ponieważ dostarczają suchych trocin, zużywają na przetwarzanie na siłę znacznie ich mniej niż dzieje się to w warunkach tartacznych. Powstaje potem problem, co robić z resztą trocin. Należy wobec tego rozbudować elektrownię tak, — aby możliwie zużytkować całą pozyskiwaną ilość trocin i nadmiar energii elektrycznej rozdzielać na najbliższą okolicę w ramach ustawy o elektryfikacji kraju. Oczywiście w nowoczesnym zakładzie nie powinno być transmisji, pasów itp. lecz cały napęd winien być zelektryfikowany i wszystkie obrabiarki na indywidualnych motorach elektrycznych.

W położeniu centralnym do kilku tak pomyślanych zakładów, również na dogodnym węźle komunikacyjnym, winna się znajdować fabryka p ł y t p i l ś n i o w y c h oraz fabryka stolarskich p ł y t k l e j o n y c h, korzystające ze zrzyn i innych odpadków gromadzonych z ciążących ku niej tartaków i zakładów dalszej przeróbki tarcicy.

Są jeszcze różne i n n e z a k ł a d y przemysłowe drzewne, których produkcja opiera się nie na tarcicy lecz bezpośrednio na surowcu pozyskanym z lasu. Pomijając fabryki m i a z g i d r z e w n e j i papieru, oraz zakłady c h e-

micznej przeróbki drewna i fabryki zapałek, którymi jak dotąd zajmują się inne resorty, zakłady takie jak beczkarnie, fabryki kopyt szewskich, fabryki szpilek szewskich, wytwórnie wełny drzewnej (woliny) itp. Nie mają one wpływu na wykorzystanie odpadów kluczowego przerobu drewna i dlatego jest kwestią mniejszej wagi, czy będą one umieszczone przy tartaku, czy przy zakładzie dalszej przeróbki drewna. Nie powinny stać oddzielnie jako samodzielne zakłady, a to ze względu na konieczność oddzielnej dla nich siłowni i używanie na opał masy drzewnej, która mogłaby być spożytkowana lepiej gdzie indziej. Wełniarnie jako zakłady wyposażone w mniejszą ilość maszyn i nie produkujące odpadów względnie niewielką ich ilość mogą być z powodzeniem umieszczone bliżej lasu, a więc przy tartakach. Beczkarnie natomiast wymagające suszarni oraz fabryki kopyt szewskich i szpilek jako posiadające większą ilość obrabiarek i produkujące odpady nadające się niejednokrotnie do dalszego przerobu winny się raczej znajdować przy zakładzie dalszej przeróbki drewna.

Jakie korzyści oprócz lepszego wykorzystania masy drzewnej uzyskuje się z takiego układu przemysłu drzewnego?

Co zyskują tartaki? Przez ograniczenie zakresu działania tartaków uzyskuje się większą specjalizację w zakresie tarcicy i wszystkie korzyści stąd wynikające. Przez odpowiednie ulokowanie tartaków w pobliżu baz surowcowych — zmniejszenie kosztów transportu surowca. Jeśli nie cała produkcja tarcicy to wybitna większość jej kierowana będzie do jednego odbiorcy jakim jest zakład dodatkowy. Zmniejszy się różnorodność wymagań odbiorców, wyrówna się specyfikację, ułatwi się dojście do normalizacji tarcicy i wszystkich korzyści stąd płynących. Odpływ tarcicy z tartaków również stanie się bardziej równomierny i płynny. W wyniku wspomnianych dopiero co czynników uzyska się pewne zmniejszenie kosztów produkcji. Co zyskują zakłady dalszej obróbki drewna? Przede wszystkim stworzenie dużych zakładów o wielostronnych możliwościach zmusi do angażowania na stanowiska kierownicze fachowców o wysokich kwalifikacjach, usunie się dyletanctwo dość rozpowszechnione dotychczas w przemyśle drzewnym. Na czele każdego z działów produkcji muszą stanąć również kierownicy i majstrowie specjaliści w danych działach. Wspólne wykorzystanie terenu, siłowni i urządzeń technicznych, wspólne wyspecjalizowane kierownictwo techniczne, zmniejszenie kosztów administracyjnych, nawzajem uzupełniające się wykorzystanie surowca, zastosowanie nowoczesnych obrabiarek i narzędzi — transporterów i innych udogodnień technicznych, możliwe ze względu na zmasowanie surowca — stosowanie najnowszych wyników naukowych badań — łatwiejsze w dużych zakładach niż gdzie indziej, wszystko to winno w dużym stopniu wpłynąć na znaczne zmniejszenie kosztów produkcji.

Opady, bez większych trudności, mogą być przesortowane i gromadzone w takich ilościach, które umożliwią przekazywanie ich fabrykom płyt pilśniowych czy stolarskich do wykorzystania. Kłopot o trociny odpada, ponieważ w samym założeniu mają one być bez reszty zużyte na wytwarzanie energii elektrycznej.

Przez dobór odpowiedniego kierownictwa handlowego i bardziej wszechstronne możliwości produkcyjne zwiększa się elastyczność handlowa i przystosowanie do potrzeb rynku, co wpłynie z kolei na spopularyzowanie i rozszerzenie zbytu.

Dzięki usunięciu dyletantyzmu i stosowaniu nowoczesnych, opartych na naukowych badaniach, metod produkcji, towar wykonany jest lepiej, tandeta zostaje usunięta, meble, nawet najprostsze, mogą być projektowane wspólnie przez artystów i fachowców.

Zakłady dalszego przerobu drewna w ten sposób pomyślane nie są nowością, ani jakimś nowym wynalazkiem. Są takie i były — właśnie w kraju o dużym liberaliźmie gospodarczym, mianowicie w Anglii. Powstały one tam ,gdzie gromadziły się duże ilości tarcicy, a mianowicie w portach drzewnych w Hull, w Londynie, w Manchester, gdzie zagadnienie oszczędności drewna nie jest nowością.

Przytaczam przykład ten nie dlatego byśmy mieli stamtąd czerpać wzory lecz dla poparcia korzyści, jakie płyną z podobnego ustroju przemysłu drzewnego. Artykuły drzewne wyprodukowane w Anglii z surowca importowanego od nas, przy cenach robocizny dwukrotnie wyższych niż u nas, sprzedawane były z zyskiem po cenach niższych niż u nas pomimo znacznie lepszego wykonania. Dom wybudowany w połowie z cegły, w połowie z importowanego od nas drewna kosztował tyleż co i u nas. Jeśli przedtem nie było u nas warunków zgromadzenia odpowiedniej ilości tarcicy na jednym miejscu, dla stworzenia podstawy dla wszechstronnego zakładu drzewnego, to obecnie przy planowej gospodarce i przy silniejszej niż kiedykolwiek ingerencji państwa w dziedzinach życia gospodarczego, warunki takie powstać muszą. Korzyści są zbyt widoczne, by miały być pominięte.

Najgłówniejszy cel — maksymalne wykorzystanie masy drzewnej pozyskanej z lasu zostanie osiągnięty tylko przy powyższych założeniach.

Licząc, że najdrobniejsze kawałki drewna zostaną wykorzystane jeśli nie w konstrukcjach i w galanterii, to w fabrykacji płyt pilśniowych lub plastycznych mas, w granicach właściwych odpadów pozostaną tylko trociny i ewentualnie części wiórów, które zamienią się na energię elektryczną. Pozostaną tylko niewykorzystane trociny przy tartakach. Mniej więcej połowę przypadających przy produkcji tartacznej trocin tartaki zużyją na wytworzenie energii napędowej, pozostałą część, stanowiącą około 7 — 8 proc. masy drzewnej pozyskanej z lasu pozostanie niezużyta.

Licząc się z tym również, że w ciągu przerobu tartacznego, część odpadów, nawet użytkowych,

w swojej drodze nie trafi we właściwym kierunku, co nie powinno mieć miejsca i zostanie zużyte bądź na opał, bądź w inny nieracjonalny sposób i powiększy stratę materiałową, nie sądzę by ilość ta była większa niż 10 — 12 proc. masy drzewnej pozyskanej z lasu. W ten sposób całkowita ilość strat materiałowych wyniosłaby 17 do 20 proc. masy drewna, czyli 80 do 83 proc. masy drzewnej pozyskanej z lasu w postaci dłużyc, możnaby uważać za zużytkowaną racjonalnie. Należy nadmienić, że wg. relacji FAO są kraje, które nie posiadają strat przy przerobie drewna i całą masę drewna w 100 proc. zużytkowują w sposób przemysłowy.

Dalsze rozwinięcie tego zagadnienia byłoby wielce korzystne dla rodzimej gospodarki surowcem drzewnym.

JAKÓB TOMANEK

Najważniejsze zadania meteorologii w zastosowaniu do potrzeb leśnictwa

Les plus importants problemes de mètèorologie en aplication aux besoins de la sylviculture

Każda roślina jest ściśle związana ze ś r o d o w i s k i e m w którym bytuje. W środowisku zaś otaczającym roślinę głównymi czynnikami są: klimat i gleba. Dlatego też, chcąc zrozumieć przyczyny rozmieszczenia roślin na kuli ziemskiej oraz ich zachowania się, należy sobie dokładnie zdać sprawę z wzajemnych stosunków między rośliną, a klimatem z jednej strony i glebą, a rośliną z drugiej.

Ogólnie wiadomym jest, że k l i m a t jest bardzo ważnym czynnikiem, decydującym o rozmieszczeniu roślin. Znamy całe „prowincje" — s t r e f y r o ś l i n n e, uwarunkowane głównie przez klimat np. tundra, step, las podzwrotnikowy, pustynia itp. Wpływ gleby decyduje o rozmieszczeniu roślin lub ich zespołów w granicach pewnej określonej strefy. Z pośród czynników klimatycznych na pierwsze miejsce wysuwają się ciepło i ilość opadów. Ilość energii promienistej, jaką otrzymujemy od słońca na jednostkę powierzchni w ciągu roku, zależy od wysokości słońca nad horyzontem oraz długości dnia i nocy. Wysokość słońca nad horyzontem, a także zależna od tego długość dnia i nocy zupełnie regularnie zmieniają swoją wielkość w ciągu roku. W związku z tym pozostaje roczna okresowość temperatury powietrza i gleby, a następnie długość insolacji, ilość i jakość opadów, słowem wszystkie te czynniki meteorologiczne, które składają się na pojęcie klimatu. W parze ze zmianą czynników klimatycznych idą przejawy w świecie roślinnym i zwierzęcym, jest więc rzeczą dla każdego jasną, że klimat nie tylko dla rozmieszczenia roślin odgrywa pierwszorzędną rolę, ale także i dla zachowania się ich w ciągu okresu rocznego.

Na ilość opadów, a tym samym na ilość w o d y, jaka jest potrzebna dla życia organizmu wpływa odległość danego miejsca od olbrzymich mas wodnych jakimi są oceany i morza. Krainy położone w pobliżu mas wodnych posiadają klimat wilgotny, morski, pozbawiony krańcowych wahań temperatury natomiast krainy, położone zdaleka od oceanów i mórz posiadają klimat suchy, lądowy o dużych wahaniach temperatur. Z tego wynika, że o ilości opadów decyduje położenie w stosunku do mas wodnych.

Mimo olbrzymich stref roślinnych, uwarunkowanych przez klimat, rola tego ostatniego na tym się nie kończy. Klimat zmienia się bardzo często na niewielkich przestrzeniach w zależności od u k s z t a ł t o w a n i a t e r e n u. Zmiana ta ma swoje odbicie w zmianie roślinności. Można stwierdzić, że inna jest roślinność na południowych i inna na północnych stokach; np. w Polsce w wielu okolicach na południowych stokach występuje roślinność stepowa (na wyżynie Małopolskiej i Lubelskiej, nad dolną Wisłą i Odrą). Zjawiska te są wywołane falistością terenu, która wywołuje zmiany w ogólnym klimaci e.Ten ostatni różnicuje się, dając nieraz na stosunkowo niewielkich przestrzeniach klimaty miejscowe, czyli m i k r o k l i m a t y ,te zaś warunkują taką lub inną roślinność.

Należy stwierdzić, że nie zawsze można łatwo oddzielić wpływ klimatu od wpływu gleby, często oba te czynniki wzajemnie się zespalają.

Nieraz klimat ogólny, m a k r o k l i m a t, jak i m i k r o k l i m a t mogą ulegać głębokim zmianom p o d w p ł y w e m r o ś l i n n o ś c i. Jeżeli dla przykładu weźmiemy dwie powierzchnie obok siebie leżące, z których jedna jest pokryta roślinnością np. ł ą k ą, a druga bez pokrycia roślinnego, to warunki klimatyczne będą różne. Różnice uwydatnią się w temperaturze i wilgotności. Jeżeli weźmiemy zamiast łąki l a s, który pod względem socjalnym jest bardziej skomplikowanym zespołem, to różnice klimatyczne pomiędzy lasem, a powierzchnią nie pokrytą będą jeszcze w i ę k s z e. Posuwając dalej analizę, możemy stwierdzić, że różnice będą istniały pomiędzy różnymi typami lasu np. lasem bukowym i lasem świerkowym. Las więc jeszcze w większym stopniu, aniżeli łąka wywiera zmiany na zewnętrzne czynniki środowiska t. j. klimat i glebę. Klimat, który powstał pod

wpływem zbiorowisk roślinnych nosi nazwę klimatu roślinnego czyli fitoklimatu.

W ten sposób pierwszy czynnik środowiska roślinnego, klimat — składa się: z makroklimatu, mikroklimatu i fitoklimatu.

Makroklimat obejmuje ogólne warunki klimatyczne okolicy jak: ciepło, wilgotność powietrza, niedosyt pary wodnej, warunki usłonecznienia, ruchy powietrza, ilości opadów atmosferycznych i inne.

Mikroklimat uwzględnia właściwości klimatyczne, powstałe naskutek ukształtowania powierzchni, masywów (góry, jeziora, rzeki). Tu wchodzą wszystkie czynniki wymienione przy makroklimacie. Z warunków ukształtowania powierzchni bardzo ważną rolę odgrywa kierunek stoków względem stron świata, czyli t. zw. wystawa (ekspozycja).

Fitoklimat obejmuje właściwości klimatyczne, powstałe pod wpływem gromadnego występowania roślinności, tworzącej zespoły roślinne czyli asocjacje. Tutaj największe znaczenie posiadają: warunki oświetlenia, wilgotność powietrza na różnych poziomach, stosunki termiczne i wiatry.

Las w stanie pierwotnym, w jakim go wytworzyła natura, jest wynikiem długoletniej ewolucji flory i fauny zespołu leśnego, ewolucji odbywającej się pod wpływem współzawodnictwa zespołów roślinnych. Rozwój i następstwo pojedyńczych faz tego procesu, zdąża do wytworzenia zespołu najbardziej przystosowanego do warunków zewnętrznych, obdarzonego możliwie najwyższą odpornością na ujemne wpływy zewnętrzne i posiadającego możliwie najwyższą zdolność odradzania się. Przystosowanie, odporność i zdolność odradzania się stanowią wartość biologiczną lasu, to zaś decyduje o trwałości jego istnienia, a tym samym o jego ekonomicznej wartości, tj. o wysokości jego przyrostu, technicznych wartościach drewna i o trwałości użytków.

Najwyższą wartość biologiczną posiada las pierwotny, powstały pod wpływem niezamąconych przez człowieka czynników zewnętrznych i właściwości biologicznych zespołu leśnego. Człowiek jednak użytkuje las w drodze eksploatacji bądź w drodze gospodarstwa. Wskutek tego stan lasu może ulec rozmaitym modyfikacjom, dokonywanym przez człowieka. Przekształcenia te nie powinny obniżać wartości biologicznej lasu, inaczej zagrażałyby trwałości jego istnienia. Uzupełnianie pobranych użytków odbywa się drogą rocznego przyrostu masy drzewnej, więc wszelkie modyfikacje nie mogą przekraczać norm, któreby wywoływały w zespole leśnym lub siedlisku zmiany obniżające wysokość przyrostu.

Znajomość warunków siedliska i umiejętność ich wyzyskiwania dla celów gospodarczych stanowi niezbędną podstawę do racjonalnego gospodarstwa leśnego. Znając dobrze warunki naturalne i zdając sobie dokładnie sprawę z działania każdego z nich możemy wpływać w kierunku dla nas pożądanym na zmianę w ustosunkowaniu czynników siedliska. Chcąc bliżej poznać środowisko należy zbadać jego składowe elementy — klimat i glebę. Znajomość tych elementów możemy osiągnąć zapomocą dwóch metod: jednej analitycznej, drugiej syntetycznej. Pierwsza polega na badaniu oddzielnie każdego z poszczególnych czynników klimatycznych i edaficznych jak wilgoć powietrza i gleby, temperatura itp. Metoda syntetyczna polega na sprawdzeniu przez samą roślinę wartości siedliska. Roślina bowiem jest najlepszym wskaźnikiem warunków środowiska w danym, ściśle określonym miejscu.

Do oceny cech klimatu, a szczególnie zaś mikroklimatu służą notowania pojawów fenologicznych t. j. spostrzeżeń nad wszystkimi zjawiskami okresowymi w życiu przyrody, zależnymi od rocznego przebiegu czynników klimatycznych. Pojawy te są odzwierciadleniem cech miejscowego klimatu na podstawie skutków, jakie on wywołuje w rozwoju roślin.

Nie potrzeba udowadniać, że zastosowanie do badań środowiska równocześnie obu metod daje nam pełniejszy obraz stosunków w danym środowisku.

Z powyższego jasno wynika, że racjonalne gospodarstwo leśne nie może, w dzisiejszym stanie wiedzy leśnej, nie posługiwać się danymi meteorologicznymi.

Rozwój meteorologii w ostatnich dziesiątkach lat zrobił olbrzymie postępy (dzięki uzyskaniu nowych środków technicznych jak: radio, lotnictwo itp.) wskutek tego z ogólnego działu meteorologii zaczęły się wyodrębniać działy meteorologii stosowanej do różnych dziedzin życia. Tak więc powstała synoptyka, aerologia, meteorologia górnych warstw atmosfery, przyziemnych warstw powietrza itp. Dalsza specjalizacja wyodrębnia działy meteorologii w zastosowaniu dla rolnictwa, leśnictwa itp. W wielu krajach powstały specjalne instytuty badawcze meteorologii stosowanej.

U nas w Polsce przedwojennej zapoczątkowane były prace w tym kierunku, lecz wskutek wojny wszystkie urządzenia i materiały badawcze uległy zniszczeniu. To też dziś, kiedy trzeba zająć się tworzeniem od podstaw tego wszystkiego, co już niegdyś istniało, należy dobrze przemyśleć organizację i usunąć wszystkie te braki, które nie rokowały należytego rozwoju. W istniejącym Instytucie Hydrograficzno - Meteorologicznym winno znaleźć się miejsce dla meteorologii w zastosowaniu do potrzeb leśnictwa.

Leśnictwo przy rozwiązywaniu swoich podstawowych zagadnień (urządzanie gospodarstwa, hodowla i ochrona) muszą się stale posługiwać danymi meteorologicznymi. Ogólne dane meteorologiczne bardzo często nie tylko że są niewystarczające dla leśnika, ale poprostu nie przedstawiają najmniejszego znaczenia (np. kwestia przymrozków, występowanie zmrozowisk itp.). Dlatego też meteorologia dla potrzeb leśnictwa

musi być inaczej zorganizowana i posługiwać się innymi metodami niż meteorologia dla celów ogólnych. Ażeby meteorologia mogła spełniać dobrze swe zadanie, musi być przystosowana do tych wymagań, jakie jej stawia leśnictwo.

M e t e o r o l o g i a leśna w ogólnym tego słowa znaczeniu poszukuje związku, jaki zachodzi między zjawiskami meteorologicznymi z jednej strony, a lasem z drugiej. W związku z powyższym nasuwają się trzy pytania: jak wpływają zjawiska klimatyczne na las, jaki jest wpływ lasu na klimat, jaki jest klimat lasu. Najważniejszym z nich dla praktyki leśnej jest pierwsze.

Na pytanie: jak wpływa klimat na las dość trudno jest odpowiedzieć. O wiele jest łatwiej stwierdzić działanie poszczególnych czynników klimatycznych na las np. wpływ skrajnych temperatur, siłę wiatru itp. Inaczej sprawa się przedstawia, gdy te czynniki działają pojedyńczo, a inaczej gdy się sumują i działają, jako wpływ klimatu np. wpływ suchych okresów na przyrost pewnych gatunków drzew. Ściślejsze badania na ten temat mogą dać rozwiązanie dla hodowlanych stref klimatycznych.

Wpływ lasu na klimat dotychczas nie jest wyświetlony i ma raczej charakter spekulatywny, niż obserwacyjny. Dla wyświetlenia tego zagadnienia badania muszą być prowadzone na dużych przestrzeniach wszystkich kontynentów. Muszą powstać stacje dla obszarów pozbawionych lasów, a równocześnie na obszarach zalesionych. Niewątpliwie, że wpływ ten istnieje i ma duże znaczenie praktyczne (np. regulacja poziomu wód rzecznych w pewnych porach roku).

O g ó l n e b a d a n i a k l i m a t y c z n e z punktu potrzeb leśnictwa winny pójść w następującym kierunku:

1. Ogólna sieć stacyj meteorologicznych powinna być rozmieszczona w ten sposób, aby pewna ilość znajdowała się na tych terenach, gdzie znajdują się większe k o m p l e k s y l e ś n e; zwłaszcza dotyczy to stacyj IV i III rzędu, jako mających największe znaczenie, bowiem notują one opady i temperaturę.
2. Stacje, notujące temperaturę, winny podawać oprócz temperatury terminowej także temperaturę maximum i minimum O życiu i rozwoju rośliny decydują temperatury skrajne, a nie średnie.
3. Ilość stacyj w y ż s z y c h rzędów należy znacznie zwiększyć przez dodanie stacyj na terenach, objętych w i ę k s z y m i k o m p l e k s a m i l e ś n y m i. Dotychczas bowiem wszystkie stacje I-go rzędu, notujące wszystkie czynniki meteorologiczne, znajdowały się głównie w miastach poza terenami leśnymi, wskutek czego dane z tych stacyj przedstawiają małą wartość dla potrzeb leśnictwa.
4. Rozszerzyć badania na stacjach wyższych rzędów ,wprowadzając badania nad t e m p e r a t u r ą g l e b y na różnych głębokościach, poczynając od powierzchni gleby, aż do 1.50 m wgłąb, przy pokryciu gleby roślinnością i bez pokrycia. Następnie wprowadzić badania nad parowaniem przy zastosowaniu ewaporometrów wagowych w klatce, oraz ewaporometrów zewnętrznych (lądowych) np. Soldana. Prowadzić badania nad parowaniem z gleby. Pomiary opadów z uwzględnieniem natężenia opadu. Mając w ten sposób równoczesne pomiary nad ilością opadu i ilością wyparowanej wody z gleby, możemy obliczyć bilans wodny t. j. ilość wody, która pozostaje w glebie, a która dla życia rośliny odgrywa istotną rolę. Pomiary czasu usłonecznienia winny być prowadzone równocześnie z pomiarami aktynometrycznymi wówczas będziemy mieli czas trwania usłonecznienia i ilość ciepła, jaką otrzymujemy od słońca.
5. Założyć stacje do badaia p r z y z i e m n y c h w a r s t w p o w i e t r z a. Badania te powinny objąć temeperaturę w różnych wysokościach, poczynając od powierzchni gleby aż do wysokości 1.50 m tak terminową, jak i min. max. oraz wilgotność względną i bezwzględną. W okresie zimowym pomiary nad temperaturą śniegu, a mianowicie temperaturę tuż nad śniegiem, w śniegu i pod śniegiem. Temperatura na powierzchni śniegu osiąga bardzo znaczne minima w porównaniu z temperaturą w powietrzu nieco wyżej, zwłaszcza wskutek nocnego wypromieniowania. Wobec czego, jeśli zachodzi przemarzanie u roślin, to zawsze w miejscu styku z powierzchnią śniegu.

Wyżej wyszczególnione obserwacje są niezbędne dla leśnictwa, bowiem dopiero wtedy obserwacje ogólnej sieci meteorologicznej mogą dać właściwe dane meteorologiczne dla urządzania i hodowli lasu, bez których leśnik urządzeniowiec, czy hodowca idą poomacku.

Oprócz ogólnych spostrzeżeń meteorologicznych w całym kraju winny powstać s p e c j a l n e s t a c j e l e ś n e dla badania klimatu lasu (fitoklimatu). Stacje te, w zależności od zagadnień, jakie będą miały do rozwiązania będą się między sobą różniły, tak co do wyposażenia w instrumenty, jak i miejsca swego funkcjonowania. Należy tu wyróżnić trzy typy stacyj:

1) Stacje stałe dla badania fitoklimatu lasu w kierunku pionowym.
2) Stacje stałe dla badania klimatu w związku z pewnymi zabiegami hodowlano - gospodarczymi.
3) Stacje przenośne, służące do uzyskiwania niezbędnych danych meteorologicznych przy pewnych doświadczeniach leśnych.

Co do pierwszej grupy stacyj to można powiedzieć, że będą miały najważniejsze znaczenie, gdyż muszą one objąć badania wszystkich czyn-

ników meteorologicznych, a więc temperatury powietrza i gleby, wilgotności, opadów, parowania, usłonecznienia i wiatru w lesie. Przyczym pomiary te muszą objąć wszystkie piętra lasu, poczynając od powierzchni gruntu, aż do wierzchołków koron.

W równomiernie zwartym lesie strop koron dzieli atmosferę na dwie warstwy, od wolnej warstwy atmosfery zostaje odcięta i zamknięta warstwa pod koronami. Obie te strefy mają połączenie przez wolne przestrzenie między koronami. Dlatego będą się kształtowały czynniki meteorologiczne w każdej z nich. Zasadniczo najważniejsze będą tu trzy warstwy: pod koronami, w koronach i nad koronami drzew. Najpierw zaczynają rozgrywać się wszelkie zjawiska w wolnej strefie atmosfery nad lasem (największa absorbcja we dnie, największe wypromieniowanie w nocy), warstwa pod koronami będzie stopniowo przyjmowała właściwości warstwy nad koronami. Klimat lasu stoi więc pośrednio, między klimatem przyziemnej warstwy, a wolną atmosferą.

Stacje tego rodzaju z natury swych pomiarów muszą być zaopatrzone w instrumenty samopiszące, a więc termografy, hydrografy, pluwiografy. Samopisy jednak muszą być kontrolowane przyrządami zwykłymi. Wszystkie przyrządy powiny być umieszczone bez klatki meteorologicznej w specjalnych osłonach (np. klatka systemu Geigera).

Pomiary temperatury gruntu winny objąć grunt bez pokrycia (po usunięciu roślinności zielnej i ściółki oraz grunt z pokrywą zielną. Przyczym seria termometrów powinna być odpowiednio dobrana, aby objęła powierzchniowe warstwy gleby i głębsze. Powierzchniowe warstwy gleby winny posiadać odstopniowanie dokładniejsze niż głębsze (np. 0, 2, 5, 10, 15, 20, 50, 75, 100; 150 cm); tego rodzaju uszeregowanie jest potrzebne aby można było uchwycić wahania temperatury gleby tak dobowe jak i roczne.

Przy pomiarze o p a d ó w w lesie należy wyróżnić dwa rodzaje opadu. Opady zwykłe w postaci deszczu, śniegu, gradu itp. oraz t. zw. opady pionowe w lesie, które powstają wskutek unoszenia się pary wodnej i mgły w powietrzu, a która skrapla się na gałązkach i liściach. Ten rodzaj opadu zupełnie nie jest uwzględniany i doceniany dla życia lasu. Stwierdzono, że w okolicach mglistych rodzaj ten jest dość znaczny (Linke np. podaje, że dla wysokości 800 m n. p. m. i rocznej ilości opadu 1000 mm przy 200 dniach mglistych, opad w lesie wynosił rocznie 157 proc., a dla miesięcy mglistych 300 procent).

Pomiary nad parowaniem możnaby prowadzić zwykłym ewaporometrem Wilda, umieszczonym pod osłoną lub też ewaporometrem rurkowym Pisch'a.

Bardzo ważnym czynnikiem w lesie jest u s ł o n e c z n i e n i e. Do pomiarów natężenia można używać aktynometru prof. Szymkiewicza (termometr czarno - biały), który ma tę zaletę że jest przyrządem tanim i łatwo daje się przenosi z miejsca na miejsce.

Co do miejsca i ilości w jakiej mają powstać te stacje, to sądzę, że muszą one powstać w lasach pochodzenia naturalnego, a więc najlepiej w rezerwatach i parkach natury. Istniała pierwsza stacja przyokapowa w Białowieży, którą należałoby uruchomić i rozszerzyć zakres badań. Poza tym winny one znajdować się na terenach lasów doświadczalnych akademickich uczelni, posiadających wydziały leśne (Taką stację projektuje się obecnie na terenie lasów S. G. G. W. w Rogowie). Ilość ich musi być ograniczona z powodu dużych kosztów urządzenia i prowadzenia.

Drugi rodzaj stacyj miałby do rozwiązania specjalne zagadnienia, nasuwające się w związku z pewnymi zabiegami gospodarczymi w lesie. W pierwszym rzędzie winny one objąć lasy zagospodarowane. Tak więc: np. stwierdzenie ilości wody opadowej, która dostaje się do gleby, i która zostaje zatrzymana w koronach drzew drzewostanów różnych co do zwarcia i składu gatunkowego; ilość otrzymywanego światła i ciepła, jaka się dostaje do wnętrza drzewostanu przy zastosowaniu różnych stopni trzebieży i prześwietleń; badania mikroklimatu przy różnych ścianach lasu przy stosowaniu tego, czy innego kierunku cięć; wpływ siły i kierunku wiatru na przenoszenie nasion w związku z samosiewem bocznym; wilgotność gleby na porębach w związku z uprawami ręcznymi — oraz cały szereg innych zagadnień o charakterze specjalnym. Stacje te po pewnym czasie, po przeprowadzeniu badań, mogą być skasowane.

Trzeci rodzaj stacyj: p r z e n o ś n y c h ma służyć do przeprowadzenia badań doraźnych, powstałych przy innych zagadnieniach jako kwestie meteorologiczne np.: w związku z żywicowaniem — zbadanie wilgotnoćci przy której uzyskuje się największą ilość żywicy, a więc wybrania najodpowiedniejszej pory do robienia nacięć; badania przyczyn występowania w niektórych okolicach wczesnych przymrozków t. zw. zmrozowisk i tp.

Ten rodzaj stacyj musi być wyposażony w przyrządy, które możnaby było używać w każdym miejscu i o każdej porze dnia lub roku, nie wymagające dla swego funkcjonowania specjalnych urządzeń, a więc psychrometr Assmann'a, anemometr lub hygrograf. Ilość stacyj tego typu musi być zmienna i zależna od powstawania zagadnień.

B a d a n i a f e n o l o g i c z n e. Do oceny cech klimatu, a zwłaszcza mikroklimatu służą notowania pojawów fenologicznych tj. spostrzeżeń nad wszystkimi zjawiskami okresowymi w życiu przyrody, zależnymi od rocznego przebiegu czynników klimatycznych. Pojawy te są odzwierciadleniem cech miejscowego klimatu na podstawie skutków, jakie on wywołuje w rozwoju roślinności. Różnice w czasie, jakie zachodzą w pojawach fenologicznych tego samego gatunku w różnych miejscach ułatwiają poznanie

charakteru mikroklimatu. Dane otrzymane tą drogą z szeregu lat i porównywane ze sobą oraz z wynikami innych badań metodą analityczną — posiadają duże znaczenie dla charakterystyki siedliska, ujawniają czynniki, znajdujące się w minimum i decydujące co do bytowania danej rośliny. Stwierdzenie tych faktów daje możność hodowcy wywierania świadomego działania na siedlisko w kierunku pożądanym. Z drugiej strony notowania takich pojawów, jak zakwitanie, listnienie, dojrzewanie owoców, żółknięcie i opadanie liści pozwala wnioskować o długości okresu wegetacyjnego. To zaś posiada nie tyllko znaczenie teoretyczne, ale i praktyczno - hodowlane. Cały szereg zagadnień np.: racjonalność hodowli różnych gatunków drzew egzotycznych; ustalenie pogranicza zasięgu gospodarczego, hodowlano - gospodarcze; zagadnienie właściwej pory dla dokonywania sadzenia w lesie i td. — doczekałyby się znacznie gruntowniejszego wyjaśnienia.

Do badań fenologicznych winny być brane te rośliny, które posiadają szeroki zasięg. W ostatnich czasach sprawa badań fenologicznych stała się kwestią międzynarodową. Dlatego też spostrzeżenia międzynarodowe muszą być uzgodnione ze sobą, aby dawały możliwości ich porównywania. Aby spostrzeżenia miały wartość należy je robić naczej na mniejszej ilości roślin, uwzględniając więcej faz rozwojowych. Nad wybranymi roślinami obserwacje trzeba robić bez przerwy, możliwie przez długi okres czasu. Największe znaczenie dla fenologii posiadają obserwacje nad drzewami i krzewami leśnymi.

Oprócz badań fito - fenologicznych w lesie winny być prowadzone spostrzeżenia zoofenologiczne. Spostrzeżenia nad zwierzętami mają duże znaczenie gospodarcze np. przylot lub odlot ptaków z jednej strony, a pojawienie się szkodników ze świata owadów, daje niejednokrotnie cenne wskazówki ochronne i hodowlane. Obserwacje fenologiczne, dotyczące zwierząt szkodliwych i pożytecznych, poznanie zjawisk periodyczności w życiu tych zwierząt jest sprawą podstawową.

Nasuwa się kwestia, komu mają podlegać stacje meteorologiczne leśne, czy Instytutowi Hydrologiczno - Meteorologicznemu, czy też Instytutowi Badawczemu Leśnictwa, czy też obu tym Instytutom.

Za pierwszym przemawiałoby to, że Instytut Hydrologiczno - Meteorologiczny obejmuje całość zagadnień meteorologicznych w Polsce, gromadzi materiały, rozporządza dużą siecią stacyj w całym kraju. Włączenie meteorologii leśnej do Instytutu miałoby tę dogodność, że uniknęłoby się wielu rzeczy, które musiałyby być robione podwójnie. Słabą stroną tej koncepcji jest to, że zagadnienia leśno - meteorologiczne muszą być rozwiązywane przez leśników i biologów wspólni z meteorologami, a nie meteorologów, którzy nie mają właściwego podejścia do zagadnień czysto leśnych. Wzorem do tego mogą nam posłużyć te kraje, w których istnieją tego rodzaju badania.

Na zakończenie muszę nadmienić, że artykuł niniejszy nie wyczerpuje sprawy w stopniu dostatecznym, jest to tylko materiał dyskusyjny, który był rozważany na komisji doświadczalnictwa leśnego S. G. G. W. przy rozpatrywaniu sprawy meteorologii leśnej.

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Problem drewna w budownictwie*)

Le problème du bois dans les construction

Drewno jest jednym z najstarszych i najbardziej znanych materiałów budowlanych, który do dnia dzisiejszego, dzięki swym wysokim walorom użytkowo-technicznym, nie stracił nic na swojej oktualności. W budownictwie przyszłym aktualność jego również nie będzie, należy się spodziewać, malała, trzeba by więc zastanowić się i rozważyć jedynie, czy drewno to jest obecnie w należyty sposób zastosowywane i wykorzystywane.

Budownictwo jest i będzie, szczególnie w okresie odbudowy kraju, jednym z najgłówniejszych odbiorców drewna użytkowego, musi więc przy rozważaniu należytego zastosowania i wykorzystania tego materiału brać również pod uwagę ilość i stan posiadanych zapasów w postaci lasów oraz zdolność produkcyjną. Przed 1939 r. posiadaliśmy około 8.500.000 ha lasów, których zdolność produkcyjna wynosiła około 2 m³ grubizny z 1 ha; uzyskiwaliśmy więc wówczas około 17.000.000 m³ grubizny rocznie, w czym około 12.000.000 m³ drewna użytkowego i około 5.000.000 m³ drewna opałowego. Obecnie posiadamy lasów około 6.600.000 ha, których zdolność produkcyjna, wskutek katastrofalnych zniszczeń okupanta, wynosi zaledwie 1,2 do 1,5 m³ grubizny z 1 ha; możemy więc przyjąć, że uzyskiwać będziemy około 9.000.000 m³ grubizny, w czym około 6.000.000 m³ drewna użytkowego i około 3.000.000 m³ drewna opałowego. Na zwiększenie produkcji w najbliższych latach liczyć nie możemy. Przedwojenne zapotrzebowanie we-

*) Referat zgłoszony na zjazd naukowy Polskiego Związku Inżynierów Budowlanych.

wnętrzne wynosiło ostatnio około 9.000.000 m³ drewna użytkowego rocznie, jeżeli więc jego produkcja roczna może wynosić obecnie zaledwie około 6.000.000 m³, to niedobór jest aż nadto widoczny. A wszak zapotrzebowanie budownictwa powojennego jest znacznie większe od przedwojennego, musi więc ono z jednej strony dążyć do jak najoszczędniejszego zużytkowywania drewna, z drugiej zaś — do wykorzystania na cele budowlane tak zwanego drewna opałowego.

Rozwiązanie problemu wykorzystania na cele budowlane drewna opałowego i wszelkiego rodzaju odpadów zapoczątkowują płyty ksylolitowe, wiórowo-cementowe itp., które były już u nas produkowane i stosowane przed 1939 r., właściwe jednak rozwiązanie powyższego problemu dają nam dopiero płyty pilśniowe, których produkcja masowa zapoczątkowana została około r. 1926 w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, a około 1930 r. ulepszona w Szwecji, gdzie też powstał w tym czasie jedyny w Europie, wielki, imponujący przemysł płyt pilśniowych. W Polsce w okresie przedwojennym płyt tych nie wyrabiano, obecnie zaś uzyskaliśmy jedną niewielką wytwórnię na Dolnym Śląsku, której produkcja roczna nie przekracza 1.500 ton.*)

Płyty pilśniowe otrzymuje się przez rozwłóknienie tkanki drzewnej i następne spilśnienie uzyskanej masy włóknistej przy równoczesnym dodaniu pewnej ilości oleju, parafiny, ałunu, bakelitu. Do produkcji może być używane drewno iglaste lub liściaste, okorowane lub nieokorowane, dowolnej jakości i kształtu oraz wszelkiego rodzaju odpadki drewna z tartaku, fabryk sklejek, stolarń itp. z wyłączeniem jedynie trocin. Wydajność duża — około 95%, podczas, gdy w tartacznictwie np. wydajność wynosi około 60%, a w przemyśle sklejkowym — około 40% w odniesieniu do surowca w stanie okrągłym. Produkcja płyt pilśniowych przekreśla więc zasadniczo pojęcie odpadów drzewnych. Produkowane są płyty pilśniowe w różnych skalach twardości — od miękkich, o ciężarze 220 do 280 kg/m³, stanowiących materiał izolacyjny (izolacja termiczna i akustyczna), do twardych, o ciężarze 900 — 1050 kg/m³, stanowiących materiał konstrukcyjny; płyty ekstra twarde i specjalne, o ciężarze 1050 — 1200 kg/m³, stosowane są na posadzki oraz jako imitacja kamieni i szlachetnej ceramiki. Wymiary produkowanych arkuszy dochodzą do 1220×5490 mm t. j. do 6,70 m².

Płyty pilśniowe nie pękają, nie paczą się, nie butwieją i nie są niszczone przez grzyby i owady; są one odporne na wilgoć (mogą być też ognioodporne), posiadają jednolitą i to dość znaczną wytrzymałość wzdłuż i w poprzek arkuszy, dają się krajać, piłować, strugać, świdrować, giąć, sklejać, fornierować, malować, lakierować, politurować tak, jak zwykłe drewno a nawet lepiej ze względu na jednolitą i gładką powierzchnię arkuszy. Ponadto dają się one przyklejać do murów z cegły lub betonu (za pomocą zaprawy cementowej lub klejów bitumicznych) oraz tynkować. Własności izolacyjne posiadają bardzo dobre, co jest szczególnie ważne dla budownictwa i w związku z tym zasługuje na specjalne podkreślenie. Spółczynnik przewodnictwa cieplnego, wyrażony w kg Kal/m² h °C, wynosi:

płyty miękkie:	—	0,04
„ twarde	—	0,07 — 0,09

Równocześnie, dla porównania, warto tu nadmienić o współczynnikach innych materiałów budowlanych:

drewno:	—	0,13 — 0,16
mur z cegły:	—	0,65 — 0,75
beton:	—	1,10

Zastosowanie płyt pilśniowych może być bardzo rozległe. W budownictwie mogą być one używane do budowy domów drewnianych, jako składowe elementy konstrukcyjne i wypełniające ścian, podłóg i stropów, oraz do budowy domów murowanych, jako izolacja cieplna redukująca grubość murów; odnosi się to oczywiście, nie tylko do miejskich i wiejskich budynków mieszkalnych, lecz również i do budynków użyteczności publicznej (biura, dworce, szkoły, sanatoria, szpitale, łaźnie), przemysłowych (fabryki, magazyny) i gospodarskich (stajnie, obory, chlewy, stodoły). Ponadto płyty pilśniowe mogą zastępować wyprawy murarskie (tynki), glazurę, płytki majolikowe, posadzki drewniane, płytki terrakotowe, marmury, linoleum. W stolarszczyźnie budowlanej płyty pilśniowe powinny być używane do wyrobu drzwi, parapetów okiennych, szaf ściennych i półek, na schody, boazerie itp.

Budownictwo przyszłe, dążąc do należytego zastosowania i wykorzystania drewna oraz będąc zmuszone do jak najdalej posuniętej oszczędności, musi przede wszystkim wyeliminować całkowicie budynki z kłód ociosywanych lub bali tartacznych (względnie wycieranych ręcznie), które z reguły stosowane są dotychczas w drewnianym budownictwie wiejskim, a częściowo również i w miejskim (przedmieścia i dzielnice willowe). Zastąpić je powinny budynki fabrykowane z płyt pilśniowych, przy czym w okresie przejściowym, okresie rozbudowy własnego przemysłu płyt pilśniowych, który potrwa około lat 5-ciu, drewniane szkielety budynków powinny być z zewnątrz i z wewnątrz oszalowane deskami i wypełnione trocinami, watą szklanną lub jakimkolwiek innym izolatorem cieplnym.

Oszczędności w materiale drzewnym możnaby uzyskać na drodze zmodernizowania kon-

*) Patrz „Las Polski" Nr 1/2 1947, str. 23.

strukcji dachowych o stosunkowo niewielkich rozpiętościach, jakie z reguły mamy w budynkach mieszkalnych i gospodarczych; o konstrukcjach tych całkowicie u nas zapomniano, wykonywując je tak, jak przed stu laty. Problem ten powinien więc zainteresować naszych konstruktorów i pobudzić ich do przepracowania całokształtu zagadnienia ze względu na korzyści, jakie to może przynieść gospodarstwu narodowemu.

Narówni z drewnem sosnowym powinno być dopuszczone w budownictwie stosowanie drewna świerkowego i jodłowego, przy czym dotyczyć to powinno nie tylko elementów konstrukcyjnych, lecz również stolarszczyzny budowlanej. Ponadto powinny być równocześnie opracowane normy materiałowe.

Stolarszczyzna budowlana wymaga również pewnych zmian. Z wprowadzeniem płyt pilśniowych dopuszczalną powinna być jedynie produkcja drzwi płytowych przy całkowitym wycofaniu z niej drzwi płycinowych. Sklejka używana do wyrobu drzwi płytowych zostałaby równocześnie wyeliminowana i zastąpiona płytami pilśniowymi. Wybitne zmniejszenie przekrojów futryn drzwiowych da nam bardzo poważne oszczędności materiałowe; zmiany w tym kierunku są nie tylko pożądane, lecz wręcz konieczne i powinny być jak najprędzej wprowadzone. Wymiary poszczególnych elementów składowych okien, a szczególnie ościeżnic, krośniaków, ramiaków i szczeblin powinny również ulec zmniejszeniu. Opracowanie norm konstrukcyjno-wymiarowych na drzwi i okna, wraz z równoczesnym opracowaniem norm materiałowych na te wyroby, znacznie uprościłoby całe zagadnienie.

W końcu należy jeszcze zwrócić uwagę na problem zabezpieczania budynków drewnianych oraz poszczególnych elementów drewnianych w budynkach wykonywanych z innych materiałów przed wilgocią i szkodnikami ze świata grzybów i owadów oraz przed ogniem; należałoby tu również włączyć ich konserwację. Problem ten powinien być przepracowany i następnie powinny być wydane odpowiednie przepisy i zarządzenia wykonawcze.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Kalkulacja finansowa w planowym gospodarstwie leśnym

Le calcul financier dans un plan réglé d'économie forestière

Przy omawianiu planowania w gospodarstwie leśnym (Nr 1/2 1946 Lasu, str. 13 i Nr 5 — 1946, str. 6) nie zostało jeszcze poruszone bardzo ważne zagadnienie kalkulacji finansowej w tym gospodarstwie. Zagadnienie jest tym ważniejsze, że przeciętny czytelnik może łatwo dojść do przekonania, że gospodarowanie w lesie według planu zwalnia od przeprowadzania jakiegokolwiek rachunku ekonomicznego. Wobec możliwości podobnych nieporozumień, postanowiłem zabrać głos w tej sprawie, czerpiąc natchnienie ze świetnego artykułu dr Józefa Zagórskiego p. t. „Zadania i trudności gospodarki planowej" (Wiadomości Narodowego Banku Polskiego. Październik 1946 r.).

Według moich obserwacji, pojęcia ogółu o gospodarstwie planowym i to zarówno jego zwolenników jak i przeciwników, odpowiadają pojęciom Pierson'a Mieses'a czy Halm'a (patrz wyżej wspomniany artykuł). Ekonomiści ci, krytykując ustrój socjalistyczny twierdzili, że nie daje on możliwości przeprowadzenia rachunku gospodarczego. Prof. Oskar Lange przyznał im nawet zasługę postawienia tego problemu, przez co ułatwili oni uzupełnienie naukowego systemu gospodarki planowej.

Fred Taylor wykazał, że popyt konsumentów wpływający na ceny dóbr konsumcyjnych pozwala wykalkulować teoretyczne ceny środków produkcji przez zastosowanie praktycznej metody kolejnych prób tego samego rodzaju, jaką posługują się przedsiębiorcy kapitalistyczni, konfrontując realizację swoich planów z rzeczywistością i opracowując nowe plany na przyszłość" (dr J. Zagórski). Ceny te mogą być istotnie osiągane przez przedsiębiorstwa państwo we przy sprzedaży środków produkcji, gdyż, jak słusznie zaznacza autor wspomnianego artykułu, „wymienialność środków produkcji między przedsiębiorstwami państwowymi nie jest sprzeczne z istotą gospodarstwa socjalistycznego", a tranzakcje takie mają miejsce zarówno w Polsce jak i w Związku Radzieckim.

Myśli cytowanego artykułu są tak ważkie, że muszę przytaczać całe ustępy, uważam bowiem, że wobec powszechnego dzisiaj pomieszania pojęć o istocie gospodarki planowej, wyjaśnienie poruszonych w nim spraw może mieć duże znaczenie przy wprowadzaniu w życie planowego gospodarstwa leśnego. Pozwolę więc sobie zacytować jeszcze jeden ustęp odnoszący się wprawdzie do przemysłu, lecz równie dobrze mogący mieć zastosowanie w odniesieniu do gospodarstwa leśnego:

„Jeśli chodzi o wyznaczenie optimum gospodarczego, to jakikolwiek z warunków optimum przyjęlibyśmy za słuszny, jest oczywiste, że podstawą do wyznaczenia tego optimum, będą

ceny i koszty. Racjonalne więc planowanie musi się opierać o dokładnie rozbudowany system kalkulacji przemysłowej, jak to ma miejsce w Związku Radzieckim".

Poza tym musimy pamiętać, że planowanie i kalkulacja opierają się na doświadczeniu ubiegłych okresów (choćby to nawet był okres gospodarki liberalnej). Zarówno przeprowadzenie kalkulacji, jak i opracowanie planu, w oderwaniu od życia gospodarczego, w jego dotychczasowym przebiegu, jest praktycznie biorąc, niewykonalne, wobec wielkiej ilości i ogromnego skomplikowania czynników ekonomicznych. Przytem o ile plan jest wynikiem dążenia do koordynacji produkcji poszczególnych jednostek, o tyle kalkulacja reprezentuje element indywidualizacji lokalnych warunków gospodarczych.

Z poglądem wyrażonym w artykule ob. Eugeniusza Ilmurzyńskiego p. t. „Planowanie hodowlane w gospodarstwie leśnym" (Las Polski, listopad 1946), że „opracowanie zasad winno nastąpić od całości do szczegółów" można się zgodzić w tym sensie, że decyzja zmian w stosunku do planu z poprzedniego okresu musi zostać powzięta „od góry" czyli przez czynniki mające na oku całość produkcji, jednakże decyzja ta musi się opierać na wyliczeniach finansowych przeprowadzonych „od dołu" przez terenowe jednostki gospodarcze, albo przynajmniej w Dyrekcji Okręgowej dla poszczególnych obrębów. Postulat maksymalnego wykorzystania warunków przyrodniczych i ekonomicznych gospodarstwa leśnego wymaga wszechstronności produkcji na każdej powierzchni, przyczym w dążeniu do optimum gospodarczego, nacisk powinien być położony na odpowiednie sortymenty według kalkulacji finansowej dla każdego obrębu. O najkorzystniejszej produkcji w każdym obrębie decyduje zespół lokalnych czynników przyrodniczych i ekonomicznych, których schematycznie nie da się ująć dla całych dzielnic.

Oczywiście, dotychczasowe obręby są nieaktualne, ze względu na zmiany stosunków gospodarczych w każdej okolicy, a poza tym przy braku wykwalifikowanego personelu, aby nie komplikować zbytnio administracji, indywidualizacja warunków ekonomicznych nie może być obecnie tak daleko posunięta jak przed wojną.

Warto nadmienić, że w gospodarstwie leśnym, planowanie i kalkulacja posiadają swoiste cechy, odrębne niż w przemyśle. W leśnictwie nie można swobodnie zwiększać i zmniejszać produkcji, można jedynie kosztem jednych sortymentów zwiększać produkcję innych. Rozłożenie produkcji poszczególnych sortymentów na jednostki gospodarcze, jak i wszelkie zmiany nakładu pracy czy kapitału, wymagają rachunku ekonomicznego, przy pomocy którego staramy się porównać plany gospodarcze dla wyboru najlepszego.

Gospodarstwo leśne różni się nie tylko, jak zaznaczono wyżej, nieznaczną elastycznością wielkości produkcji (drogą nakładu pracy czy kapitału można uzyskać tylko niewielki wzrost produkcji drewna). Rachunek finansowy w leśnictwie, czyli statyka leśna różni się tym od kalkulacji w przemyśle, że, przy bardzo długim okresie produkcji, musimy porównywać nakłady i dochody, zarówno ubiegłe jak i przyszłe, które dzieli od chwili obecnej nieraz znaczny przeciąg czasu.

Dlatego też kalkulacja w produkcji drewna jest trudniejsza niż w innych gałęziach wytwórczości, nie zwalnia to jednak w żadnym razie leśnika od obowiązku gospodarowania „z ołówkiem w ręku".

Wprawdzie lasy wnoszą do życia narodowego cały szereg walorów niewymiernych, zarówno materialnych jak i duchowych, jednakże zabezpieczenie ich zostaje spełnione przez postulat trwałości gospodarstwa leśnego na przeznaczonej dla niego powierzchni. Najważniejsze zadanie lasów: produkcja drewna, jest zupełnie uchwytna dla rozważań finansowych i wymaga dla osiągnięcia optimum gospodarczego odpowiedniej kalkulacji, na równi z innymi dziedzinami wytwórczości. Istnienie poza produkcją drewna i użytków ubocznych, niewymiernych korzyści z lasu, spotykane zresztą w wielu innych gałęziach wytwórczości, nie może być powodem bezplanowej, czy pozbawionej kalkulacji gospodarki w samej produkcji drewna. Znalezienie najkorzystniejszego układu wydatków i dochodów w gospodarstwie leśnym nie grozi w niczym tym niewymiernym walorom lasu. Jeżeli rachunek gospodarczy wykaże, że utrzymanie gospodarstwa leśnego na jakimś jałowym gruncie nie opłaca się, być może nie zlikwidujemy tego gospodarstwa, ze względu na niewymierne korzyści z lasu, ale wpierw musimy się dowiedzieć ile te korzyści nas kosztują.

Złą przysługę oddają lasom ci ich miłośnicy, którzy traktują je tylko jako świątynie narodu, a nie jako część gospodarstwa społecznego, tak jak złą przysługę oddają gospodarce planowej ci jej zwolennicy, którzy uważają, że planowanie zwalnia od kalkulacji finansowej.

Lech Zieliński

LEŚNICY!

Przygotowujmy się do obchodów „Dnia Lasu"!

NOTATKI Z WIEDZY I ŻYCIA

Notes sur la science et la vie



Siewki sosny kędzierzawki

SOSNA „KĘDZIERZAWKA" — PIN FRISÉ

Załączone zdjęcia fotograficzne przedstawiają jednoroczne siewki sosny pospolitej z dziwnie pokręconym igliwiem. Są to zdjęcia z siewek, nadesłanych jeszcze przed wojną z Nadleśnictwa Nakło do Instytutu Badawczego L. P., celem zbadania. Pierwsze dwa zdjęcia przedstawiają siewki znalezione na wiosnę w szkółce, podczas wysadzania z uprawy. Ostatnie zaś zdjęcie wykonane 7 miesięcy później przedstawia regenerację tychże siewek, wysadzonych w zwykłą doniczkę z ziemią. Widzimy tu nadmiernie długie igliwie z drugiego roku życia i domyślamy się, że w ten sposób sadzonki starały się wypełnić braki, które powstały w normanych funkcjach życiowych ,wskutek choroby igliwia z pierwszego roku życia.

Badania przedwojenne nie wyjaśniły przyczyn skręcania się igliwia sadzonek. Ekspertyza entomologiczna, dokonana przez Prof. M. Nunberga, nie wykazała żadnych winowajców ze świata owadziego. Tak samo ekspertyza fitopatologiczna, dokonana pod kierunkiem Prof. Falcka, nie wykazała działalności grzybów czy też bakteryj. Poza tym w przedwojennych podręcznikach i literaturze fitopatologicznej nie udało się również natrafić na jakiekowiek wiadomości o tego rodzaju objawach chorobowych.

Pozostało więc przypuszczenie, że jest to pewnego rodzaju potworność, czyli zjawisko wchodzące w zakres teratologii roślinnej. Tego rodzaju potworność, jak np. staśmienie pędów sosny lub nienormalne koliste skupienie szyszek, spotykane bywa nieraz w świecie roślinnym. Taką samą potwornością byłby człowiek, posiadający po 6 palców u rąk.

Więcej jednak przemawia za tym, że kędzierzawe igliwie sadzonek było spowodowane przez tzw. w i r u s y, czyli zarazki przesączające się przez najbardziej ściśle filtry kamienne, zarazki tak małej wielkości, że nie dają się wykryć przy pomocy najsilniejszych mikroskopów. Wirusy stoją jak gdyby na granicy świata organicznego i materii nieżywej, niektórzy uczeni nazywają je najniższymi przebłyskami życia. Należą jednak bez wątpenia do roślinnych chorób infekcyjnych i dlatego w gospodarce człowieka mogą być bardzo szkodliwe.

Największe szkody wyrządzają choroby wirusowe wśród rośln uprawnych w gospodarce rolnej i ogrodniczej, a więc wirusy rozwijające się na ziemniakach, tytoniu, pomidorach, ogórkach i różnych roślinach ozdobnych. Na drzewach zaś leśnych iglastych prawdopodobnie dotąd nie wykryto żadnych wirusów. Możemy więc twierdzić, że choroby wirusowe w gospodarce leśnej nie mają żadnego znaczenia gospodarczego. Jeśli jednak pokręcone igliwie sadzonek sosny powodowane jest przez chorobę wirusową, to ścisłe zbadanie i ustalenie tego faktu byłoby bardzo ciekawe z naukowego punktu widzenia.

Zbadanie chorych sadzonek powinno polegać głównie na tym, że należałoby sprawdzić, czy choroba ma charakter infekcyjny i czy daje się przeszczepić na zdrowe sadzonki. Poza tym dobrze byłoby sprawdzić, czy zjawisko ma charakter dziedziczny, gdyż tego rodzaju właściwości wykazują potworności roślinne. Tutaj jednak powstają duże trudności ze względu na długi okres wzrostu i dojrzewania drzew.

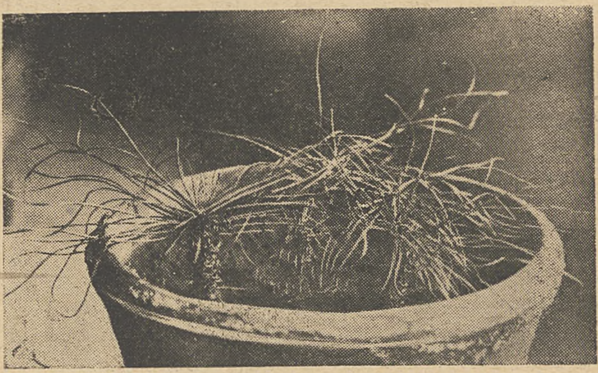
Przedwojenne badania kędzierzawych sadzonek, prowadzone w Instytucie Badawczym Leśnictwa, przerwała niestety wojna. Ocalały tylko zdjęcia fotograficzne, które po prawie 7 latach tułaczki wróciły z powrotem do kraju. I dlatego zwracamy się z apelem do kolegów leśników, pracujących w terenie o uprzejme zawiadomienie, jeśli w którymkolwiek leśnictwie kędzierzawe sadzonki wystąpią w szkółkach w większych ilościach.

Adres: Warszawa, ul. Wawelska 54.

H. Orłoś

BOBRY NAD PASŁĘKĄ (PASARGĄ)

Na terenie województwa Olsztyńskiego, na Warmii, bytuje od lat blisko 20-u ród bobrów. Badania nad ich liczebnością, warunkami życia oraz możliwościami rozprzestrzenienia prowadzi z ramienia Instytutu Badawczego Leśnictwa przedwojenny pracownik na tym polu D r. A u g u s t D e h n e l. Zanim podzieli się on z Czytelnikami wynikami swych prac, dajemy na str. 73 szereg zdjęć, uchwyconych na żywo w listopadzie b. r., obrazujących dobrze fragmenty prac tych czworonożnych drwali i budowniczych leśnych.



Regeneracja siewek

Z ZIEM ODZYSKANYCH



Podcięte osiki



Pniaki po ściętych dębczakach



Zrąb i wyróbka



Kanał wykopany do spławu pokarmu

Prace bobrowe nad Pasłęką (Pasargą) na Warmii.

fot. Dr A. Dehnel

CI, CO ODESZLI

Straty, poniesione na terenie Uczelni Akademickich

ZAKŁAD LEŚNICTWA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Prof. Stanisłam Sokołowski — nestor leśnictwa polskiego zmarł w Zakopanem roku 1943.

WYDZIAŁ LEŚNY SZKOŁY GŁÓWNEJ GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W WARSZAWIE

Jan Miklaszewski — Rektor S.G.G.W. 1936 — 1944 profesor Urządzenia Lasu, zmarł 5.II.1944 r. w Warszawie; jako ukrywający się przez kilka lat przed Gestapo, pochowany pod cudzym nazwiskiem.

Stanisław Jachimowski — Zastępca profesora Inżynierii i Geodezji leśnej, zamęczony w Oświęcimiu w roku 1941.

Walenty Dominik — Profesor Chemii Nieorganicznej, zmarł 14.I.44.

Wincenty Siemiaszko — Profesor Fitopatologii zmarł 20.VI.1943.

Roman Kuntze — Profesor Zoologii Ogólnej, rostrzelany w czasie powstania w 1944 r.

Seweryn Dziubałtowski — Profesor Botaniki Ogólnej, Dziekan Wydziału Leśnego, zginął w czasie powstania 23.VIII.1944 r.

Jan Kloska — Wykładowca Polityki Leśnej

Jan Pawłowicz — St. asystent Zakładu Ochrony Lasu i Owadoznawstwa, poległ w obronie Warszawy 1939 r.

Stanisław Gierczyński — Mł. asystent Zakładu Użytkowania Lasu, rozstrzelany przez Niemców 28.II.1944 r.

SEKCJA LEŚNA WYDZIAŁU ROLNICZO-LEŚNEGO W POZNANIU

Ryszard Biehler — Profesor Hodowli Lasu, zmarł w 1943 r.

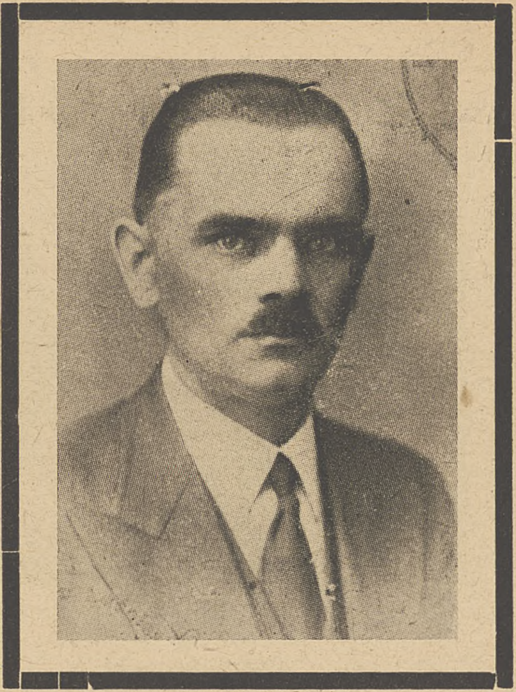
Stefan Studniarski — Profesor Administracji i Rachunkowości Leśnej, zmarł w roku 1943 w Poznaniu.

Tadeusz Wielgosz — Profesor Dendrometrii i Statystyki Leśnej zmarł w roku 1945 w Krakowie.

ODDZIAŁ LASOWY WYDZIAŁU ROLNICZO-LASOWEGO WE LWOWIE

Stanisław Hubicki — Profesor Inżynieri Leśnej zmarł w 1943 r.

Józef Treszka — asystent Zakładu Botaniki Lasowej, zginął śmiercią żołnierza we Francji, w roku 1944.



ś. p. MIECZYSŁAW BAŃKOWSKI

W dniu 28 grudnia 1946 r. zmarł ś.p. Mieczysław Bańkowski, kierownik Referatu w Ministerstwie Leśnictwa, długoletni i całą duszą oddany pracownik leśnictwa.

Urodzony w r. 1864 w Jonńcu pod Płońskiem. Po ukończeniu szkoły średniej ogólnokształcącej, ukończył Średnią Szkołę Leśną przy Centralnym Towarzystwie Rolniczym w Warszawie. Po ukończeniu szkół z całym zapałem oddaje się pracy w leśnictwie.

Od 1910 r do 1926 r, a więc w ciągu 16 lat pracuje w Lasach Sobańskiego w Guzowie i Bolimowie, a następnie Potockiego w Jabłonnie koło Warszawy — jako leśniczy. Od 1926 r. przechodzi na służbę państwową, pracując w Nadleśnictwie Państwowym w Bydgoszczy do roku 1931, a następnie do wybuchu wojny w 1939 r. pracuje w Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych w Warszawie.

W okresie okupacji nie traci kontaktu z leśnictwem, pracując w ciągu 4 lat w „Spółdzielni Leśników i Właścicieli Lasów".

Bezpośrednio po wyzwoleniu Polski spod okupacji zgłasza się natychmiast w Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Warszawskiego, poczem obejmuje pracę w Ministerstwie Leśnictwa, gdzie zastaje Go nieubłagana i przedwczesna śmierć.

W uznaniu zasług położonych dla leśnictwa Uchwałą Prez. Rady Narodowej z dnia 8 sierpnia 1946 r. został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Zmarły poświęcił kilkudziesięcioletni okres pracy leśnictwu. Nic w tym dziwnego, las ukochał, był więc leśnikiem z zamiłowania. Dobry Polak, serdeczny kolego, zjednywał sobie w każdym środowisku, w każdych okolicznościach przyjaźń i szacunek.

W zmarłym zarówno społeczeństwo, jak i leśnictwo poniosło wielką stratę.

CZEŚĆ JEGO ŚWIETLANEJ PAMIĘCI!

KRONIKA LEŚNA

Chronique forestière

LASY NA WYSTAWIE ZIEMI LUBUSKIEJ. — W związku z tradycyjnym obchodem dożynek powiatu Gorzowskiego, urządzonych po raz drugi od czasu przyłączenia do Macierzy prastarych Polskich Ziem Piastowskich, zorganizowana została w Gorzowie wystawa, zadaniem której było zobrazowanie dotychczasowego dorobku gospodarczego Narodu Polskiego na części Ziem Odzyskanych. Otwarcie wystawy nastąpiło 14 września r. ub., zamknięcie 30 września r. ub.

Wśród wystawionych eksponatów dominujące miejsce zajmowały, w największym stoisku umieszczone, źródłowe dowody dotychczasowych osiągnięć i projekty realnych zamierzeń Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Lubuskiego w Gorzowie.

Z wykresu przedstawiającego lesistość terenów zasięgu Dyrekcji wynika, iż wynosi ona dla całego okręgu Dyrekcji 25,9%. Bezpośrednio obok wymienionego wykresu umieszczone są wykresy, wykazujące podział lasów Dyrekcji według własności, podział powierzchni lasów państwowych Dyrekcji pod względem pochodzenia, podział tejże powierzchni pod względem jej użytkowania i podział powierzchni leśnej według głównych rodzai drzew na niej występujących. Wśród tychże wykresów widzimy jeden wykazujący ilość masy drzewnej w m^3 (metrach zbitych) z podziałem jej na główne rodzaje drzew, jaką winna Dyrekcja w okresie od 1.X.1946 r. do 30.IX. 1947 r. wyciąć, wyrobić i wywieźć, ażeby na swym odcinku sprostać nałożonemu na ten okres obowiązkowi w dostarczeniu niezbędnej ilości drewna dla potrzeb gospodarczych kraju.

Następny wykres obrazuje projekt prac zalesieniowych Dyrekcji na najbliższe 3 lata gospodarcze, z którego to projektu wynika, iż. w tej tak ważnej dziedzinie gospodarstwa leśnego, Dyrekcja opiera swe potrzebne zamierzenia na możliwości zwiększenia się obsady terenowych stanowisk przez fachowców, oraz na wzroście osiedlania Ziem Odzyskanych. Z wykresu tego zupełnie przejrzyście przemawiają do zwiedzającego fakty o ilości zamierzonych prac zalesieniowych — zalesienie w ciągu 3 lat 18.000 ha powierzchni i założenie 34.100 ar (341 ha) szkółek leśnych, oraz ilości potrzebnych do tych prac nasion leśnych.

Bezpośrednio po tym spostrzegamy inny wykres, który jakże smutne nam liczby przedstawia: W roku 1946 w zasięgu Okręgu Dyrekcji miały miejsce 164 pożary leśne, na ogólnej powierzchni 4.259 ha, które spowodowały straty Skarbu Państwa w kwocie 24.860.000 zł. Oprócz straty liczbowej, wyrażonej w gotówce, uprzytomnić sobie musimy inną, znacznie poważniejszą stratę dla gospodarki narodowej — bezpowrotnie stracony okres czasu, w ciągu którego wyhodowany został obecnie spalony drzewostan, a jednocześnie opóźnienie w przyszłości otrzymania surowca drzewnego z tych powierzchni — oba te momenty w żaden sposób ani nadrobić, ani też cofnąć już się nie dadzą. Dlatego też do umieszczonego na tym wykresie wezwania „zwalczajmy pożary leśne — chrońmy majątek narodowy!" — winniśmy się odnieść z całym zrozumieniem, zdając sobie przy tym wyraźnie sprawę, iż znaczna ilość pożarów leśnych powstaje na skutek niedbalstwa człowieka, nazywanego nieostrożnością.

Z kolei opisać należy końcowy efekt pracy leśnika, to jest pozyskanie materiału drzewnego. Jak więc ten dział przedstawiony został w stoisku Dyrekcji na wystawie? Tutaj szereg tablic przedstawia nam ile wyrobiono i wywieziono z lasów Okręgu Dyrekcji poszczególnych sortymentów do 31 lipca br. włącznie. Ogółem w okresie od powstania Dyrekcji do 31 lipca 1946 roku wyrobiono 613.300 m^3, przy wyrobie odpracowano 277.063 robotniko-dni, za wykonaną pracę opłacono 32.784.600 zł, w tymże okresie wywieziono wyrobionego drzewa 136.700 m^3, przy wywozie odpracowano 49.952 wozako-dni i 1.914 maszyno-dni (trakcja mechaniczna), za wywóz wypłacono 40.234.860 zł. Analizując tablice, podające wyrób i wywóz drewna, spostrzega się: wzrost wyrobu i wywozu drewna postępujący z miesiąca na miesiąc, co nie trudno jest sobie wytłomaczyć tym, że i akcja osiedlenia ludności polskiej na terenie Ziem Odzyskanych z miesiąca na miesiąc wzrastała, następstwem już tego była możność zwiększania się sił roboczych i transportu.

Bezpośrednio z wyrobem i wywozem drewna wiąże się jego przerób w tartakach i zakładach przemysłu drzewnego, podległych Dyrekcji. Dział ten wykazany jest na wystawie w postaci wykresów, tablic, zdjęć i eksponatów. Ogólna ilość tartaków i zakładów przemysłu drzewnego obecnie podległych Dyrekcji wynosi 255 jednostek.

Z wykazanej ogólnej ilości 255 zakładów przemysłu drzewnego jest czynnych 43 tartaki, 5 tartaków znajduje się w remoncie i uruchomienie ich jest przewidziane do końca września br., dalszych 14 tartaków, będących również w remoncie, zostanie uruchomionych do końca br., 9 tartaków położonych na zachód od Odry, na terenach, które są ostatnio przekazywane Administracji Polskiej, zostało przyjętych w dniach ostatnich, 179 tartaków przewidziane jest do likwidacji ze względu na ich niekorzystne położenie przede wszystkiem, a ponadto na ogólny zły stan tychże. Ponadto czynne są dwie stolarnie meblowe i dwie fabryki wełny drzewnej, (jedna fabryka wełny drzewnej zostanie uruchomiona przed końcem br.). Zaznaczyć należy, że ze wszystkich obecnie już czynnych zakładów przemysłu drzewnego, ani jeden w chwili przejęcia go przez Dyrekcję nie nadawał się do użytku, wszystkie należało doprowadzić dla stanu używalności tak, że pierwszy tartak rozpoczął pracę w dniu 15.XI.1945 roku.

Wśród zdjęć fotograficznych, rozmieszczonych w tym dziale, przekonywującymi są zdjęcia tartaku w Gorzowie: 2 z nich przedstawiają tartak w sierpniu 1945 r. przed przystąpieniem do remontu i uporządkowania tartaku — to poprostu teren, taki do dziś dnia jeszcze często charakterystyczny na Ziemiach Odzyskanych, określając nową gwarą powojenną, po czymś co zostało dokładnie „rozszabrowane", 6 innych zdjęć, na których przedstawiony jest tartak i place jego w chwili obecnej, wyraziście wykazują przez rzucającą się w oczy różnicę, nakład pracy włożonej w uruchomienie tego zakładu. A tak było, a w niektórych wypadkach nawet i gorzej, ze wszystkimi dziś czynnymi zakładami przemysłu drzewnego podległymi Dyrekcji Lasów Państwowych w Gorzowie. Ten trud, poniesiony w odbudowę zakładów jednej z gałęzi przemysłu, to znaczy wkład w dzieło ugruntowania Polski na terenie Ziem Odzyskanych, przez realne tych Ziem zagospodarowywanie rękami polskiego robotnika przy ścisłej z nim współpracy polskiego inteligenta twórczo pracującego. Obok wymienionych zdjęć, spostrzegamy zdjęcia dziś największych czynnych na północnym zachodzie Polski stolarni meblowych w Berlinku (30 km. na północ od Gorzowa), a także eksponaty stamtąd pochodzące: urządzenia gabinetu biurowego, złożone z biurka, szafy i krzeseł, oraz stolik pod maszynę do pisania.

Z kolei zatrzymać się należy nad wykresami i mapami, przedstawiającymi te użytki, które, obok głównego produktu użytkowania leśnego — drewna, dają nam lasy Okręgu tutejszej Dyrekcji, oraz związane z nimi gospodarstwa nieleśne. I tak mapa, przedstawiająca nam rodzaje położenia według nadleśnictw użytków ubocznych i produkcji gospodarstw nieleśnych, wykazuje nam, iż w Okręgu Dyrekcji i pod jej zarządem znajdują się: gospodarstwa rybne jeziorowe o łącznej powierzchni 10.235 ha i stawowe o powierzchni 236 ha, gospodarstwa łąkowe o łącznej powierzchni 6.300 ha z możliwością rocznej produkcji siana 7.000 ton. Z tejże mapy dowiadujemy się, iż w lasach Dyrekcji możliwość rocznego zbioru jagód (borówki brusznicy, maliny, poziomki i żurawiny) wynosi 800.000 kg, a grzybów (borowiki, rydze i kurki) 700.000 kg. Są to płody leśne, których właściwe i całkowite wykorzystanie, wnieść może znacz-

ny wkład w życie gospodarcze północno - zachodnich Ziem Odzyskanych.

I wreszcie w tym dziale leśnego użytkowania ubocznego dwa wykresy, których porównanie jakże smutne nasuwać musi refleksje — są to wykresy, podające stan zwierzyny leśnej w 1939 roku i w roku 1946. Pierwszy z nich podaje: jeleni 32.000 sztuk, danieli 4.000 sztuk, sarn 60.000 sztuk, dzików 8.000 sztuk i zajęcy 20.000 sztuk, a drugi: jeleni 3.400 sztuk, danieli 200 sztuk, sarn 5.000 sztuk, dzików 4.000 sztuk i zajęcy 5.000 sztuk. Tak wielki ilościowy ubytek tych gatunków leśnej zwierzyny, to nietylko bezpośredni skutek wojny, głównie jednak skutek szalejącego już powojennego kłusownictwa, niestety do dnia dzisiejszego w dość wielu wypadkach trwającego. A jak się to wyraża liczbami życia gospodarczego? Przy stanie 1939 r. i racjonalnym odstrzale możnaby pozyskiwać rocznie 441.000 kg mięsa, przy obecnym zaś stanie możnaby pozyskać normalnie, a więc bez obniżania dalszego ilościowego stanu zwierzyny, tylko 68.500 kg. Różnica wynosi rocznie 372.500 kg., o tyle mniej można normalnie pozyskiwać z lasów tutejszej Dyrekcji mięsa, któreby przy odżywianiu ludności w zasięgu Okręgu Dyrekcji, mocno niedożywionej w okresie wojny, przy niskim jeszcze obecnie pogłowiu domowego bydła rogatego, wielkie miało znaczenie.

Wreszcie zastanowić się chwilę wypada nad wykresami, które podają podział lasów Okręgu Dyrekcji na jednostki gospodarcze — nadleśnictwa, stanowiska w Centrali Dyrekcji i w terenie obsadzone i nieobsadzone według stanu na dzień 1.XI.1946 r., oraz stan zatrudnienia w poszczególnych miesiącach, poczynając od 1.VI.1945 roku, to jest do czasu względnego organizowania się Dyrekcji. Z wykresów tych wynika, że lasy Okręgu Dyrekcji o łącznej powierzchni 479.523 ha zostały podzielone na 67 nadleśnictw, przeciętna więc powierzchnia, przypadająca na jedno nadleśnictwo wynosi 7.160. Nadmienić tu należy, że, jak wynika z innego wykresu, na dzień 1.IX.1946 r. obsadzonych było tylko 55 nadleśnictw, przy czym personalna obsada niektórych wynosiła 2 do 3 pracowników.

Obecna ilość pracowników, a zwłaszcza w terenie jest jeszcze daleka od stanu normalnego, jaki jest niezbędnie potrzebny dla postawienia na właściwym poziomie jakościowym lasów, niemniej i dla ilościowego wykonania tych wszystkich prac, które ciążą na państwowym gospodarstwie leśnym Okręgu tutejszej Dyrekcji.

Jako całość stoisko wystawowe Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Lubuskiego w Gorzowie, przez staranne i przejrzyście wykonane wykresy, mapy i tablice, wiążące tematy, obrazujące całość prac gospodarstwa leśnego i zakładów przemysłu drzewnego nie tylko sprawiało dodatnie wrażenie pod względem estetycznym, lecz niemniej w sposób przekonywujący przedstawiało prace wykonane i zamierzenia na przyszłość.

Dowodem tego, że stoisko Dyrekcji było właściwym obrazem wykonanych prac, służyć mogą słowa wpisane do księgi pamiątkowej przez Ob. Floriana Kroenke, starostę powiatu Gorzowskiego: „Wszystkim Leśnikom wyrażam serdeczne podziękowanie za ich ofiarne wysiłki i stwierdzam, że dobrze zasłużyli się Polsce w ugruntowaniu naszej państwowości na Zachodzie".

LASY NADMORSKIE. W dniu 15 listopada ub. r. odbyła się w Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Gdańskiego w Sopocie konferencja przedstawicieli Dyrekcji Lubuskiej, Bałtyckiej i Gdańskiej z przedstawicielami Głównego Urzędu Morskiego, przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Leśnictwa w osobach Inspektorów: Inż. Ilmurzyńskiego, Inż. Guderskiego, i Inż. Zandrowicza.

Konferencja odbyła się pod przewodnictwem Dyrektora L. P. Okręgu Gdańskiego, Mgr. E. Więcki. Konferencja miała na celu omówienie całokształtu zagadnień dotyczących lasów ochronnych Wybrzeża. Jak wiadomo, lasy te odgrywają wielką rolę w kształtowaniu się brzegów morskich i z tego powodu wymagają specjalnych czujności organów, którym opiekę nad tymi lasami powierzono.

Tematem konferencji było również ustalenie wytycznych dla rozgraniczenia terenów i zadań między nadmorskimi Dyrekcjami Lasów Państwowych, a Głównym Urzędem Morskim.

Z S.G.G.W. W dniu 23, 25.XI, 1946 r. odbyły się egzaminy dyplomowe na Wydziale Leśnym, a dnia 25. XI. 1946 r. dyplomy inż. leśników otrzymali:

1. Brenneyzen Borys — (praca dyplomowa „Zagadnienie suszenia drewna w warunkach potrzeb wojennych").
2. Dłużewski Henryk — (praca dyplomowa „Lądowy transport drewna").
3. Jaworski Władysław Jan — (praca dyplomowa „Przechyłka, podsuw, wydajność pracy, ilość, odpadów, sortowanie tarcicy i kalkulacja kosztów przetarcia w zmechanizowanym tartaku państwowym w Bydgoszczy").
4. Mazur Wacław — (praca dyplomowa „Zagadnienie produkcji sklejki wodno - odpornej").
5. Potkański Gustaw Stefan — (praca dyplomowa „Techniczne wartości drewna dębowego z dwóch stanowisk").
6. Ramlau Andrzej Feliks — (praca dyplomowa „Znaczenie runa jako wskaźnika cech siedliska przy urządzaniu lasu").
7. Stadnicki Władysław — (praca dyplomowa „Porównanie własności octanu metylowego, technicznego i oczyszczonego otrzymanego drogą estryfikacji wody kwaśnej").
8. Włodarczyk Józef — (praca dyplomowa „Stolarka budowlana, wymagania techniczne, produkcja, kalkulacja kosztów").
9. Kowalski Mieczysław — (praca dyplomowa „Polskie Koleje Państwowe, jako konsument drewna dla nawierzchni kolejowej").
10. Wochanka Bronisław — (praca dyplomowa „Płyty klejowe").
11. Łososki Jerzy — (praca dyplomowa „Zasady zagospodarowania i sposobów urządzania lasów drobnej prywatnej własności").
12. Tomczyk Władysław — (praca dyplomowa „Zagadnienie zaopatrzenia przemysłu celulozowego w surowiec drzewny").
13. Pucewicz Kazimierz — (praca dyplomowa („Projekt melioracji części dorzecza rzeki Sokołdy w powiecie sokólskim").
14. Flanczewski Henryk — (Praca dyplomowa „Projekt przejścia od drzewostanów sosnowych do mieszanych w Nadleśnictwie Lemany").

J. N.

Z LEŚNEGO OŚRODKA SZKOLENIOWEGO W WARCINIE. W dniu 31.X.1946 r. odbyła się w Ośrodku Szkoleniowym w Warcinie (Dyrekcja L. P. Okręgu Bałtyckiego) uroczystość wręczenia uczestnikom kursu świadectw z ukończenia trzy-miesięcznego kursu dla gajowych.

Poziom wiadomości uczestników kursu, mimo szczupłego personelu wykładającego — bardzo wysoki, dający gwarancje, że przynajmniej połowa kandydatów będzie mogła w przyszłości skończyć z wynikiem dodatnim kurs dla leśniczych. Kurs ukończyli: 1. Borzyszkowski Teofil, 2. Brzez Zbigniew, 3. Błasik Czesław, 4. Dyk Jan, 5. Fiałkowski Józef, 6. Głuchowski Romuald, 7. Gostkowski Józef, 8. Gralak Bolesław, 9. Głowacki Antoni, 10. Jakuszewski Tadeusz, 11. Kaziszyn Władysław, 12. Konisz Stanisław, 13. Kowalski Tadeusz, 14. Krowa Józef, 15. Kurpiel Wojciech, 16. Kursewicz Jan, 17. Ligmanowski Jan, 18. Madejski Franciszek, 19. Majewski Andrzej, 20. Mochalski Bolesław, 21. Ogrodnik Franciszek, 22. Piasecki Ryszard, 23. Roszak Zygmunt, 24. Sabatowski Jan, 25. Śmiechowski Marian, 26. Skomra Bronisław, 27. Soboń Stanisław, 28. Stelmach Aleksander, 29. Szachraj Władysław, 30. Szymanowski Jan, 31. Tarwid Antoni, 32. Tuszyński Julian, 33. Walewski Stanisław, 34. Warecki Aleksander, 35. Wiernicki Tadeusz, 36. Wszoła Jan, 37. Zasowski Władysław, 38. Zemski Stanisław, 39. Zieliński Kazimierz, 40. Zydorczyk Stanisław, 41. Żurawiel Michał.

Po rozdaniu świadectw, wieczorem, dnia 31. X. 46 odbyła się urządzona przez Koło Uczniów zabawa w siedzibie Ośrodka.

W dniu 15. XI. 46 rozpoczął się 4-miesięczny kurs dla leśniczych. Udział wzięło około 90 kandydatów.

Inż. Zbysław Kusztal

Z DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO NAUKOWEGO TOWARZYSTWA LEŚNEGO. Komisja wydawnicza Zarządu Główn. P.N.T.L. prowadzi daleko posunięte starania o zezwolenie Urzędu Kontroli Prasy na wydawanie „Sylwana". Komisja Finansowe zebrała fundusze na pokrycie kosztów wydania pierwszego numeru czasopisma. Redakcja „Sylwana" skompletowała materiał autorski do jubileuszowego numeru, który ukaże się prawdopodobnie już w końcu kwietnia b.r.

Zarząd Główny P.N.T.L. zapoczątkował akcję leśną o znaczeniu ogólnokrajowym: podjął sprawę zorganizowania zbiorowej pracy nad hodowlą modrzewia, a w szczególności modzewia polskiego. W związku z tym Towarzystwo zrwóciło się do zakładów naukowych wyższych uczelni i Instytutu Badawczego Leśnictwa z prośbą o podjęcie prac badawczych w dziedzinie botaniki, hodowli, ochrony i użytkowania modrzewia. Zarząd Główny P.N.T.L. wezwał równocześnie wszystkie swoje Oddziały do współpracy nad szczegółową inwentaryzacją modrzewia w całym kraju. Do akcji modrzewiowej dotychczas zgłosili swój akces: prof. A. Kozikowski (U.P), prof. J. Rafalski (Zakład Inżynierii Leśnej U. P), prof. K. Suchecki (U. .P.), prof. Wł, Szafer (U, J,), prof, T. Włoczewski (Zakł. Hod. Lasu S.G.G.W.), inż. H. Orłoś (Zakł. , Grzybozn. i Fitop. Leśnej I.B.L.) dr. T. Dominik (U. P.), dr. R. Zieliński (Zakł. Uż. Lasu S.G.G.W.). Z Oddziałów P.N.T.L, odpowiedź w tej sprawie nadesłał jedynie Oddział Siedlecki.

Drugą szerszą akcją leśną było zainicjowanie przez Towarzystwo gromadzenia zbiorów leśnych o charakterze naukowym i dydaktycznym, celem zorganizowania w przyszłości centralnego muzeum leśnego, które służyć będzie nauce leśnictwa a równocześnie przyczyni się do popularyzacji wiedzy i gospodarki leśnej.

P.N.T.L. zbiera materiały dotyczące podejmowania w pewnych okolicznościach prób nad nowymi sposobami gospodarstwa „bezzrębowego" w drzewostanach z udziałem sosny.

W pierwszych dniach lutego b. r. Zarząd Główny P.N.T.L. wystosował do ówczesnego Ministra Leśnictwa Ob. St. Tkaczowa memoriał, zawierający poglądy na ustrój leśnictwa w Polsce.

P.N.T.L. nawiązało stosunki z pokrewnymi instytucjami w Polsce: Polskim Towarzystwem Botanicznym i Państwową Radą Ochrony Przyrody.

Ze Związkiem Zawodowym Pracowników Leśnych i Przemysłowców Drzewnych w Polsce z propozycją współdziałania nad wznowieniem „Sylwana", jednym z zadań którego jest utrzymanie więzi między leśnictwem a drzewnictwem.

P.N.T.L. zajęło się sprawą wznowienia biblioteki „Sylwana".

Z prac organizacyjnych Zarządu Głównego należy wymienić ustalenie podziału akt, otworzenie konta czekowego oraz ustalenie odznaki organizacyjnej Towarzystwa.

Oddziały Terenowe P.N.T.L. wykazują na ogół znaczną aktywność. W szczególności należy podkreślić wielką żywotność i prężność Oddziałów: Poznańskiego, Radomskiego i Siedleckiego. Najmniej czynne były dotychczas Oddziały w: Białymstoku, Gorzowie, Olsztynie, Warszawie, Wrocławiu i Zielonej Górze, które nie podały ilości członków Towarzystwa oraz w większości nie nadesłały sprawozdań z zebrań organizacyjnych Oddziałów. Na podstawie nadesłanych dotychczas sprawozdań ilość członków w poszczególnych Oddziałach P.N.T.L. przedstawia się następująco: Bytom — 77, Gdańsk — 73, Kraków — 70, Lublin — 50, Łódź — 61, Poznań — 92, Radom — 58, Rzeszów — 53, Siedlce — 80, Szczecinek — 32, Toruń — 36.



Zarząd Główny P.N.T.L. ustalił reprodukowaną powyżej odznakę organizacyjną dla członków Towarzystwa.

Znaczki zostaną wykonane w srebrze oksydowanym i opatrzone będą nakrętką.

Koszt znaczka wyniesie około 250 złotych. Zarząd Główny P. N. T. L. przyjmuje zgłoszenia na znaczek i prosi o nadsyłanie pieniędzy na konto Nr 68 Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w Warszawie z zaznaczeniem przeznaczenia dokonanej wpłaty.

K. Szczerbakow.

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU NAUKOWEGO TOWARZYSTWA LEŚNEGO W RADOMIU. W ramach prac Naukowego Towarzystwa Leśnego, odbył się w dniu 18 listopada odczyt Prezesa Oddziału radomskiego tego T-wa, Dyr. inż. St. Adamowicza, na temat „Geografia Lasów Związku Radzieckiego".

Prelegent podzielił się się ze słuchaczami tymi wiadomościami, które zebrał i uporządkował, nadając im formę ciekawego reportażu o bogatej treści. — Dowiadujemy się, że lasy Z. S. R. R., rozmieszczone w obu częściach świata, t. j. w Europie i Azji, wynoszą ogółem 989 milionów hektarów, co stanowi prawie 1/3 wszystkich lasów globu ziemskiego. Skład gatunkowy tych lasów wyraża się powierzchniowo liczbą 85 proc. szpilkowych i 15 proc. liściastych. Na jednego człowieka przypada lasu 5,8 ha. Przeciętny roczny przyrost masy jest szacowany na 555 milionów m^3.

Jeśli chodzi o porównawczą masę drewna z innymi krajami, zasoby te przedstawiają się następująco:

W St. Zj. Ameryki Płn. szacują tę masę na 14 miliar. m^3
W Kanadzie . . . . 8 „ m^3
a w Z. S. R. R., aż . . . . . . 34 „ m^3

Te bogactwa drzewne wykazują zasobność, w stosunku do 1 ha powierzchni, w Rosji europejskiej od 80 — 350 m^3, a w Rosji azjatyckiej, w zależności od szerokości geograficznej — od 20 do 800 m^3 na 1 ha.

Według rodzajów drzew, przeważa ze szpilkowych modrzew (5977 milionów m^3), świerk (5071 milionów), sosna (4728), limba (kedr 2824), jodła (1609). Spośród liściastych przeważa brzoza (2.644 milionów m^3) i osika (826 milionów, a dalej — buk 283 mil. m^3 i lipa (148 mil. m^3).

Duże obszary na Syberii, bo aż 29 milionów ha, są porośnięte t. zw. po rosyjsku cedrem, dającym znane orzeszki. Wobec trudności komunikacyjnych użytkuje się zaledwie połowę przyrostu rocznego.

Wykład swój zakończył prelegent podaniem obrazu ustroju administracyjnego leśnych władz centralnych i organów lokalnych.

Odczyt wzbudził duże zainteresowanie, a sala nagrodziła prelegenta rzęsistymi oklaskami. Zapowiedziane są inne także odczyty na tematy naukowo - leśne w najbliższym czasie.

B. Zarzycki

Z GŁÓWNEGO KOMITETU „DNIA LASU".

W lutym bieżącego roku ob. Minister Leśnictwa w porozumieniu ze Związkiem Zawodowym Prac. Leśnych i Przemysłu Drzewnego powołał do życia Główny Komitet Organizacyjny „Dnia Lasu", na czele którego stanął Dyr. Franciszek Grychowski. Na pierwszych posiedzeniach Główny Komitet uchwalił skład Komitetu honorowego, Komitetu wykonawczego, program pracy i budżet. Na protektora „Dnia Lasu" zaproszono Prezesa Rady Ministrów ob. Cyrankiewicza, do Komitetu honorowego — Ministrów, Duchowieństwo, Przewodniczącego Komisji Centralnych Związków Zawodowych, Min. Tkaczowa, Dziekanów Wydziałów Leśnych itp.

W skład Głównego Komitetu wchodzą przedstawiciele Instytucji i Organizacji Społecznych, związanych z lasem.

Główny Komitet przystąpił do prac organizacyjnych: ustalił plan pracy nad ustanowieniem obchodu „Dnia Lasu" na terenie całej Polski oraz program obchodu „Dnia Lasu" w Warszawie. W ramach przyznanych przez Ministerstwo Leśnictwa na ten cel kredytów, ustalono wydatki na „Dzień Lasu" na terenie całego kraju i stolicy. W wydatkach o zasięgu ogólno - krajowym przewidziano kwotę jednego miliona złotych na nagrody dla młodzieży szkolnej za najlepsze wypracowanie na temat lasu. Książki — nagrody będą zakupione centralnie w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty. Na wykonanie afiszów, odezw do społeczeństwa i ulotek z okazji „Dnia Lasu", które będą przesłane przez Główny Komitet do Komitetów lokalnych, przeznaczono 135.000 zł., oraz na nagrody w związku z ogłoszonym konkursem na opracowanie broszurki na temat: „Znaczenie lasu w życiu człowieka" — 60.000 zł.

Głównymi hasłami tegorocznego obchodu „Dnia Lasu" będą: założenie lasów przy każdej szkole powszechnej, odbudowa lasów chłopskich oraz zalesienie nieużytków. Dla realizacji tych zadań, Główny Komitet oczekuje pomocy i współpracy leśników, zatrudnionych w administracji Lasów Państwowych z lokalnymi Komitetami „Dnia Lasu".

Działalność Komitetów powiatowych, wojewódzkich i gminnych „Dnia Lasu" ma się opierać na wytycznych, otrzymanych z Komitetu Głównego.

W programie obchodu „Dnia Lasu" w stolicy przewidziana jest uroczysta Akademia przy udziale najwyższych sfer rządowych i społecznych oraz wystawa malarska i rzeźby w drzewie — o tematyce leśnej. **T.**

REZERWAT KONIKÓW TYPU TARPANA LEŚNEGO

w Puszczy Białowiejskiej utworzony w 1936 r. z myślą przywrócenia jej dawnego mieszkańca, którego ostatni przedstawiciele przetrwali w Puszczy jeszcze do drugiej połowy XVIII stulecia, poniósł w czasie wojny poważne straty. Straty to — tym większe, że wśród pokaźnej liczby 40 koników przebywających w rezerwacie w 1939 roku były egzemplarze bardzo cenne, dzięki cechom uzyskanym drogą hodowli eliminacyjnej. Krótka, stojąca grzywa, charakterystyczne pręgowanie nóg i grzbietu, tudzież przejawiający się instynkt życia w stadzie i najbardziej kapitalna cecha zimowego bielenia, właściwa koniom dzikim — były istotnie poważnymi osiągnięciami na drodze do regeneracji dzikiego tarpana, uzyskanymi w rezerwacie, pozostającym od chwili utworzenia pod naukową opieką prof. dra Tadeusza Vetulaniego.

W chwili objęcia Puszczy Białowieskiej przez polską administrację w lecie 1944 r. rezerwat liczył już tylko 13 sztuk, wśród nich z pogłowia przedwojennego tylko 4 klacze i 1 ogiera. Najcenniejszy materiał, zawierający prócz wojennego przychówku — 20 koników, pamiętających przedwojenną opiekę — został zrabowany i wywieziony przez Niemców, niektóre zaś koniki padły lub zostały zastrzelone w rezerwacie w okresie od 1941 r. do 1944 r.

Wszczęta przez władze polskie akcja rewindykacji koników, wywiezionych do Niemiec nie została ukończona i nie rokuje zbyt pomyślnych wyników, wobec wyginięcia znacznej ich części w czasie działań wojennych na terenie Niemiec.

Obecnie rezerwat liczy 21 koników, w tym 15 płci żeńskiej i 6 płci męskiej. Przychówek powojenny wynosi 8 sztuk, wśród nich przychówek z ub. r. — 6 szt. W okresie zimy koniki są, podobnie jak żubry, dokarmiane owsem i sianem, w porze letniej wyżywienie stanowi wyłącznie zielona pasza.

Mimo strat w pogłowiu koników i zniweczenia przez Niemców doskonałych rezultatów hodowlanych, uzyskanych przed wojną — rezerwat pozostający nadal pod naukową opieką inicjatora hodowli koników, prof. dra Tadeusza Vetulaniego — służy pierwotnie wytkniętym celom. **T. S.**

NOWE KSIĄŻKI

Livres nouveaux

Z TROPU W TROP... CZYLI CZYTANIE TROPÓW I ŚLADÓW ZWIERZĄT

Jan Marchlewski — Nakładem Państwowej Rady Ochrony Przyrody — Kraków 1946. Zesz. 59. 35 str.

Niewielka ta broszurka, której autorem jest znany przyrodnik i popularyzator, omawia temat z natury rzeczy żywo interesujący każdego leśnika. Broszurka wyszła w cyklu „opowiadań przyrodniczych dla młodzieży", to też autor świadomie i konsekwentnie zacieśnił krąg czytelników do młodzieży i to do „młodzieży młodszej".

Być może, że sposób ujęcia najtrafniej odpowiada zadaniu, niemniej szkoda, że właśnie ten temat potraktowany został w poziomie... dziecinnym. Wydaje się, że można było znaleźć formę przystępną i frapującą zarówno dla młodocianego jak i dla starszego czytelnika. Mimo to, już choćby ze względu na liczne i dobrze wykonane rysunki, warto jest nabyć broszurkę do podręcznego księgozbiorku.

PRZYMIERZE Z ZIEMIĄ — Jan Nowakowski. Nakładem Państwowej Rady Ochrony Przyrody, — Kraków 1946. Nr. 58

Książeczka pod względem formy wygląda nader skromnie. Liczy zaledwie 23 strony druku. To też czytelnika, biorącego ją do przejrzenia, czeka prawdziwa niespodzianka! — Już pierwsze zdanie przykuje uwagę, dalsze ją pochłoną, urzekną najczystszym nurtem prawdy. Streścić jej niepodobna, cała jest bowiem mistrzowskim streszczeniem. Autor jest wirtuozem uderzającym jednocześnie w wiele strun, dobywającym akordy głębokie, doskonale harmonijne i pełne.

Dzięki prawdzie — styl jasny i prosty.

— Czym jest książeczka?

Zaczyna się jak artykuł polemiczny, świetny w finezji, w dalszym rozdziale przechodzi w wykład, czy rozprawę o przejrzystej i niewzruszonej konstrukcji, wreszcie kończy się jak ewangelia miłości do ziemi.

Wiele jest w niej o lesie. Przeczytać ją powinien każdy leśnik. Nie tylko przeczytać! wbić ją sobie w mózg i serce i głosić — jak ewangelię przymierza z ziemią.

MATERIAŁY DO INWENTARZA REZERWATÓW PRZYRODY NA ODZYSKANYCH ZIEMIACH ZACHODNICH. — A. Wodziczko i Z. Czubiński. — Nakładem Państwowej Rady Ochrony Przyrody. — Nr 57. Str. 32.

Powierzchowni obserwatorzy, zwiedzający Ziemie Odzyskane, skłonni są do pesymistycznych uogólnień pod wrażeniem dostrzeżonych braków organizacyjnych i licznych wybryków (głównie t. zw. „szabru"), z którymi, niestety, istotnie spotkać się można na każdym kroku. Powinni oni jednak pamiętać o tym, że na ziemie te spływa żywiołowo potężna fala powrotna. Jak każda fala, na wierzchu niesie męty i bije w oczy gryzącą pianą, lecz spodem nurt już jest głęboki i czysty.

Z omawianej książeczki możemy się przekonać, jak głęboko wtargnął i jak szeroko rozlał się po ziemi odzyskanej nurt nauki polskiej. I nie tylko możemy się przekonać, lecz także uczestniczyć w jego pogłębianiu

idąc za wskazówkami autorów, którzy wzywają wszystkich „miłośników przyrody ojczystej" do współpracy w sprawdzeniu w terenie i uzupełnieniu danych zawartych w załączonym wykazie rezerwatów Ziem Odzyskanych.

Broszura znakomicie wprowadza czytelnika w temat, dając w I rozdziale pogląd na „zadania ochrony przyrody wczoraj i dziś, w drugim traktując „o przyrodzie odzyskanych Ziem Zachodnich" i wreszcie w trzecim załączając „wykaz rezerwatów przyrody".

Praca powyższa ma szczególną wartość dla leśnika, bowiem często bezpośrednio zatrąca o tematy leśne. Ochrona przyrody nie jest dziedziną pokrewną lub bliską, lecz wrasta całkowicie w treść nauki leśnictwa: „Był to wspaniały triumf idei ochrony przyrody, gdy okazało się, że właściwe metody gospodarki leśnej są identyczne z zasadami ochrony przyrody"...

Witold Koehler

CHRABĄSZCZ I JEGO ZWALCZANIE. — Dr Marian Nunberg.

Instytut Badawczy Leśnictwa Seria C — ulotki i wydawnictwa popularne — Nr 5 — Poznań 1946. Wydanie drugie popularnej broszurki, która wyszła w roku 1934.

BARCZATKA SOSNÓWKA I JEJ ZWALCZANIE. — Dr Marian Nunberg — jak wyżej Seria C — Nr. 6 — Poznań 1946 (1-sze wydanie — 1935).

POPROCH CETYNIAK — Dr Marian Nunberg — jak wyżej Seria C — Nr. 10 — Poznań 1946 (I-sze wydanie — 1936).

STRZYGONIA CHOINÓWKA. — Dr Marian Nunberg — jak wyżej Seria C Nr. 13 — Poznań (I-sze wydanie — 1938).

Nabywać można przez Dyrekcję Lasów Państwowych — Poznań — Gajowa 8.

TAGLICE PSYCHROMETRYCZNE DO UŻYTKU W WYŁUSZCZARNIACH NASION SOSNY I ŚWIERKA. — Dr Stanisław Tyszkiewicz i inż. Jakub Tomanek. — Instytut Badawczy Leśnictwa. Seria B. — Nr 9 — Kraków — 1946.

Jeszcze przed wojną prowadzone były przez Zakład Nasiennictwa Instytutu badania nad zagadnieniem wilgotności przy wyłuszczaniu nasion sosny i świerka, jak również przy przechowaniu tych nasion. Dotychczasowe ich wyniki były pobudką do przedstawienia w krótkiej tej pracy ważności tego czynnika, jak również udzielenie praktycznych wskazówek i pomocy (tablice) wyłuszczarniom dla faktycznego zabezpieczenia dobroci nasion. Tekst ośmiostronicowy (poza samymi tablicami) obejmuje omówienia: czynnika wilgotności powietrza w wyłuszczarni, dopuszczalnych stopni wilgotności (z wykazem) i pomiaru wilgotności wraz ze sposobem użycia tablic.

PRZEGLĄD CZASOPISM

Revue de revues

Głos Lasu Nr 9 (16) listopad i grudzień 1946 r.

Słowo wstępne „Od Redakcji" zapowiada rozszerzenie treści „Głosu Lasu" o dział organizacji, higieny i bezpieczeństwa pracy, zwalczania chorób zawodowych i dział sportowy. „Głos Lasu" ma zajmować się warunkami pracy i życia leśnika i drzewiarza, polepszeniem ich bytu.

W „Znaczeniu Planowej Gospodarki dla Polskiej Gospodarki Leśnej" inż. R. Fromer uzasadnia, że gospodarka leśna ma poważną przewagę nad innymi rodzajami gospodarki ogólno-państwowej w łatwości przejścia na system gospodarki planowej ,ze względu na to, że właściwie już przed wojną była w pewnym sensie planową (operat urządzeniowy, plan finansowo gospodarczy).

Planowe działanie w gospodarstwie leśnym, ułatwione dzięki temu, że jest ono samowystarczalne, t.j. samo jest producentem, konsumentem i przetwórcą, oraz dzięki idealistycznym cechom leśnika, omawia w artykule, „Szczęśliwy zawód" Michał Czajkowski.

Zaniedbany, a bardzo ważny temat walki z wypadkami w lesie i zakładach przemysłu drzewnego poruszył Piotr Pejta w artykule „Koła Bezpieczeństwa Pracy na straży życia i zdrowia robotnika". Stwierdzając na podstawie liczb statystyki, konieczność zajęcia się tym problemem, możliwość istotnej poprawy w dziedzinie bezpieczeństwa pracy w leśnictwie widzi autor w ścisłym współdziałaniu personelu zakładu pracy z pracodawcą. W tym celu winny być przy zakładach pracy organizowane „Koła Bezpieczeństwa Pracy". Regulamin tych Kół został rozesłany w teren.

O konieczności coraz intensywniejszego wykorzystanie stale zmniejszającego się zapasu drewna i o stale zwiększającej się tolerancji zwględem poszczególnych wad ważniejszych sortymentów, krótko a treściwie podał Stefan Górzyński w art. „Jak najwięcej użytku, jak najmniej opału". Tytuł mówi sam za siebie.

Dalej znajdujemy z pasją napisany artykuł dyskusyjny A. Blaima na temat słabo dotąd działającej propagandy lasu.

Na treść „Z Niwy Leśnej", czwartego już z kolei bezpłatnego dodatku ,składają się (jak dotąd przeważnie) uaktualnione przedruki z przedwojennej Niwy. Większość artykułów omawia dwa zasadnicze tematy: „Prace na zrębie" i „Trzebieże".

Wymieniam tytuły artykułów i nazwiska autorów: „O dojrzałości drzew i drzewostanów" — inż. Bolesława Kaczora, „Organizacja pracy zrębowej" — St. Obałka, „Ważne lecz zaniedbane" — gaj. J. Ziewiec, „Narzędzia do pracy zrębowej" — inż. Wilusz. Dalej podano wartościowy przedruk z „Poradnika Robotnika Leśnego" z r. 1938 „Przepisy bezpieczeństwa pracy przy ścince i wyróbce drzewa w lesie". Na „Trzebieże" złożyły się artykuły: „Jak rośnie drzewo" — inż. B. Kaczora, „O życiu drzewostanu" — T. W. „Co to jest trzebież i sortymenty pozyskiwane w trzebieżach" — S. G. oraz „Kiedy wykonać i jak zorganizować prace przy trzebieży" — B. Święcickiego.

Poza wyżej wymienionymi przedrukami zamieszczono nowe artykuły: dokończenie o „Ściółce leśnej" Z. Obmińskiego, tegoż autora „Jesienny opad liści" i bardzo interesujący artykuł „Udoskonalenie technicznych właściwości drzewa" podpisany Ismet.

Głos Lasu Nr 10 (17) styczeń 1947 r.

Styczniowy numer „Głosu Lasu" poświęcony został w większości wyborom do Sejmu Ustawodawczego.

W „Warunkach socjalnych robotnika w przemyśle drzewnym i w gospodarce leśnej" Franciszek Olearczyk wykazuje zdobycze świata pracy w gospodarce leśnej, omawiając korzyści płynące z umowy zbiorowej.

T. Wojciechowski w art. „Przemysł drzewny w Polsce" omawia dotychczasowe osiągnięcia w dziale przemysłu drzewnego.

Korzyści z tytułu upaństwowienia lasów prywatnych większej własności oraz ogrom zakreślonych przez Ministerstwo Leśnictwa prac, w szczególności zalesienie w ciągu 20 lat 1 miliona ha zrębów i nieużytków omówił K. Korzeniowski.

KOMUNIKAT

W SPRAWIE GATUNKOWEJ OCHRONY ROŚLIN

Przy każdej sposobności przypominaliśmy społeczeństwu, że wiele z pośród naszych roślin jest zagrożonych w swym bycie, że powinniśmy zaprzestać ich zrywania, gdyż w przeciwnym wypadku grozi im całkowita i nieraz bezpowrotna zagłada. Nawoływaliśmy do otoczenia pieczołowitą opieką przede wszystkim tych roślin, które na nią zasługiwały bądź ze względu na swą rzadkość lub zabytkowość, bądź ze względu na swą wartość naukową lub piękno.

Na licznie kierowane do nas zapytania — jakie kary grożą tym, którzy tych zaleceń nie przestrzegają — mogliśmy niestety udzielać odpowiedzi jedynie w odniesieniu

do dwu roślin chronionych mocą specjalnych rozporządzeń a roślinami tymi były: szarotka w Tatrach i mikołajek nad morzem.

I oto doczekaliśmy się nareszcie rozporządzenia Ministra Oświaty z dnia 29 sierpnia 1946 r., wydanego w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych i z Ministrem Leśnictwa w sprawie wprowadzenia gatunkowej ochrony roślin (Dz.U.R.P. Nr 70, poz. 384).

Zgodnie z tym rozporządzeniem dziko rosnące rośliny, które wyszczególniamy poniżej, chronione są na całym obszarze Państwa, tzn. zabrania się ich **niszczenia, zrywania lub usuwania** (wykopywania) z ich naturalnych stanowisk oraz **sprzedawania, kupowania** a także **wywożenia zagranicę** w stanie świeżym lub suszonym.

Jeśli ktoś chciałby uzyskać zezwolenie na zbieranie niektórych roślin chronionych dla celów naukowych, dydaktycznych lub hodowlanych, powinien zwrócić się do właściwego Wojewody, który po zasięgnięciu opinii Państwowej Rady Ochrony Przyrody, w poszczególnych wypadkach może na to pozwolić.

SPIS ROŚLIN

Cis (Taxus baccata), limba (Pinus cembra), brzęk (Sorbus torminalis), brzoza ojcowska (Betula Oycoviensis), wiśnia karłowata (Prunus fruticosa), wawrzynek wilczełyko i w. główkowy (Daphne mezereum i D. cneorum), bluszcz (Hedera helix), różanecznik żółty (Rhododendron flavum), modrzewica północna (Andromeda calyncula!a), paproć — długosz królewski (Osmunda regalis), paproć — pióropusznik strusi (Onoclea struthiopteris), widłaki (Lycopodium) wszystkie gatunki z wyjątkiem kłosów zarodniowych, lilia złotogłów (Lilium martagon), korona kostkowana (Fritillaria meleagris), śnieżyca wiosenna (Leucojum vernum), przebiśnieg pospolity (Galanthus nivalis), szafran (Crocus scepusiensis), ostnice (Stipa pennata i S. capillata), storczykowate (Orchidaceae) z wyjątkiem pospolitych czerwono kwitnących gatunków, jak storczyk szerokolistny (O. latifolius) i storczyk krwisty (O. incarnatus), kosaćce (Iris) wszystkie gatunki z wyjątkiem kosaćca żółtego (Iris pseudoacorus), zawilec narcyzowy i zawilec zwyczajny (Anemone narcissiflora i A. silvestris), pełnik europejski i pełnik siedmiogrodzki (Trollius europaeus i T. transilvanicus), sasanki (Pulsatilla) wszystkie gatunki, miłek wiosenny (Adonis vernalis), rosiczka — okrągłolistna, długolistna i pośrednia (Drosera rotundifolia, longifolia i intermedia), kotewka — orzech wodny (Trapa natans), mikołajek nadmorski (Eryngium maritimum), goryczki (Gentiana) wszystkie gatunki z wyjątkiem (G. asclepiadea), szarotka (Leontopodium alpinum), dziewięćsił bezłodygowy i dziewięćsił popłocholistny (Carlina acaulis i C. onopordifolia).

Obowiązkiem więc każdego miłośnika przyrody jest obecnie pouczanie, jakie rośliny i dlaczego są otaczane całkowitą ochroną oraz uświadamianie, że karalne jest nie tylko zrywanie i niszczenie roślin chronionych, ale i ich nabywanie od przekupniów. W wypadkach zaś stwierdzenia, iż wyżej podane rozporządzenie nie jest przestrzegane, należy zwracać się do właściwych władz administracji państwowej, które na podstawie art. 23, 24, 25 i 26 ustawy z dnia 10 marca 1934 r. o ochronie przyrody (Dz.U.R.P. Nr 31, poz. 274) zastosują w odniesieniu do winnych odpowiednie sankcje karne.

Dopomóżmy więc wszyscy do wprowadzenia w życie wyżej omówionego rozporządzenia i przyczyńmy się w ten sposób do uratowania zagrożonych w swym bycie roślin!

Okręg krakowski
Ligi Ochrony Przyrody

KORESPONDENCJA REDAKCJI

Otrzymaliśmy list następujący:

Lipie, dnia 9.X.1946 r.

Do
Redakcji „Lasu Polskiego"

Szanowna Redakcjo!

Proszę uprzejmie o wysłuchanie mego projektu, bez względu na jego wartość.

Marzeniem moim jest uczczenie wszystkich zaginionych i zmarłych wskutek działań wojennych leśników. Przede wszystkim chodzi mi o uczczenie ś.p. profesora Jana Kloski, który poświęcał się dla dobra lasu i leśników. Dlatego powinniśmy docenić i upamiętnić imię tak wielkiego męża, który nieocenione skarby swej pracy złożył na ołtarzu Ojczyzny. Dobrze by było, by powstał Komitet Leśników, którego celem byłoby: uczczenie pamięci ś.p. Jana Kloski, zajęcie się zbiórką pieniędzy na budowę pomnika ku czci ś.p. Jana Kloski i innych zmarłych leśników. Napewno nikt z leśników nie odmówi składki, a Związek Leśników też przeznaczy pewien procent z różnych imprez na ten cel.

Każdy grosz to cegiełka, z których można wybudować piękny gmach, w którym mieściłaby się szkoła dla leśników, który by promieniował na całą Polskę, jak promieniował ś.p. Jan Kloska wśród leśników. Wówczas praca ta wyszłaby nie tylko od pewnej instytucji, czy Państwa, ale z rąk wszystkich leśników, a każdy leśnik czułby się tak, jak gdyby pracował własnymi rękami i napewno więcej interesowałby się lasem i doceniał jego znaczenie.

Z pozdrowieniem leśnym: Darz Bór!
(—) E. Zawierucha

*

List powyższy uważamy za wyraz potrzeby uczczenia ś.p. prof. Jana Kloski w sposób widomy i trwały. Nie wchodzimy w meritum projektu i oczekujemy dalszych głosów, zwracając uwagę uwagę Czytelników na projekt wysunięty w Nr 1/2 „Lasu", 1946 str. 5—7 — przez red. L. Chociłowskiego (Redakcja).

Konkurs z okazji „Dnia Lasu"

Główny Komitet „Dnia Lasu" ogłasza konkurs na opracowanie broszurki na temat: „Znaczenie lasu w życiu człowieka" w rozmiarach A 5 (17 cm x 12 cm), maximum 32 strony druku łącznie z kilkoma zdjęciami fotograficznymi. Prace w maszynopisie, oznaczone godłem autora, podane w osobnej, zamkniętej kopercie, opatrzonej tymże godłem, nadsyłać pod adresem: Ministerstwo Leśnictwa, ul. Wawelska 52/54, w terminie do dnia 25 maja br. Ustalono nagrody: 1) 30.000 zł., 2) 20.000 zł., 3) 10.000 zł. Praca nagrodzona staje się własnością Komitetu. Jury konkursu stanowią: Dyr. inż. Kostyrko, Dr St. Tyszkiewicz i inż. E. Ilmurzyński:

GŁÓWNY KOMITET „DNIA LASU"
(—) Franciszek Grychowski

Redaguje Komitet Redakcyjny. Wydawca: Spółdzielnia eksploatacji użytków leśnych „Las", Warszawa, Asfaltowa 9.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Asfaltowa 9.

Ceny ogłoszeń 1 str. — 8.000 zł., ½ str. — 4.500 zł., ¼ str. — 2.500 zł., 1/8 str. — 1.500 zł., 1/16 str. — 800 zł.

Prenumerata: kwartalna — 90 zł., półroczna — 165 zł. Cena numeru — 30 zł.

Zakł. Graf. „Książka" W-wa, ul. Smolna 12. Z. 405 B-30503

KOMUNIKAT

W ramach realizacji planu wydawnictw na rok 1947 „Spółdzielnia „Las" przystępuje do wydania monumentalnego dzieła znanego myśliwego i autora, prof. inż. Wiesława Krawczyńskiego pt. „ŁOWIECTWO", i ogłasza na nie przedpłatę.

Praca ta, obejmująca około 700 stron druku i paręset oryginalnych zdjęć i rysunków, zawierać będzie całokształt wiedzy łowieckiej, która obok wzbogacenia wiadomości myśliwych-fachowców, pozwoli każdemu miłośnikowi łowiectwa stać się wszechstronnym znawcą tej dziedziny, racjonalnym hodowcą i prawidłowym myśliwym. Dzieło to, ze względu na swą wyjątkową wartość powinno się znaleźć nie tylko w rękach wszystkich prawdziwych wyznawców Św. Huberta i zdobić każdą bibliotekę, lecz również posłużyć jako niezastąpiony podręcznik dla użytku rolniczo-leśnych szkół licealnych i akademickich.

„Łowiectwo" ukaże się w lipcu 1947 r. i będzie do nabycia w przedpłacie na ulgowych warunkach, mianowicie po 520 zł. za egzemplarz — dla wpłacających przynajmniej 50 proc. należności przed dniem 20 kwietnia br.

Reszta należności, tj. 260 zł. za egzemplarz, pobrana zostanie przy ekspedycji książki za zaliczeniem pocztowym.

Podana wyżej cena może ulec zmianie, o ile przed lipcem br. nastąpi legalnie uzasadniona zwyżka cen robocizny i materiałów.

Oprócz egzemplarzy broszurowanych, na specjalne życzenie Abonentów, wyraźnie zaznaczone w zamówieniu, mogą być również wykonane egzemplarze w oprawie płóciennej. Koszt tej oprawy wyniesie 500 zł.

Biorąc pod uwagę, iż cena rynkowa (sprzedażna) „Łowiectwa" będzie znacznie wyższa, i że celem naszym nie jest zysk doraźny, lecz konieczność wypełnienia braku podobnego wydawnictwa w Polsce (i nawet zagranicą), przyczyniając się w tej drodze do podniesienia poziomu racjonalnego łowiectwa w kraju, Spółdzielnia prosi o poparcie naszej inicjatywy przez gromadne zamawianie „Łowiectwa" i wpłacanie przedpłaty na nasze konto P.K.O. Nr I-4312.

Ze spółdzielczym pozdrowieniem

CENTRALA SPÓŁDZIELNI

„LAS"

Warszawa, Asfaltowa 9.